



GŁOS KUJAWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 11 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 40 (1341)

Masy żądają pokoju a ministrowie skandynawscy pakują z imperialistami USA

Wypowiedzi rzeczników rządu
w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Prze mawiając w parlamencie na temat polityki rządu SZWEDZKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH OESTEN UNDEN poruszył sprawę dotychczasowych rokowań z Norwegią i Danią, dotyczących zawarcia t. zw. „sojuszu obronnego” trzech państw skandynawskich, lub też ich akcesu do lansowanego przez Waszyngton „paktu północno-atlantycznego”.

Minister stwierdził, że dotychczasowe rozmowy w Karlstadzie, Kopenhadze i Oslo nie zdolały usunąć rozbieżności zdań.

Jak wynika z wywodów ministra, delegacji Szwecji nie u znali za możliwe zawarcia „sojuszu obronnego” na warunkach proponowanych przez delegatów Norwegii. Szwecja zgadzała się na zawarcie paktu skandynawskiego, który przewidywałby „autonomiczną pomoc wojskową na wypadek ataku na którykolwiek z trzech krajów”, lecz — powiedział min. Unden — „Szwecja nie może za wierać układowi, na podstawie których jedna grupa mocarstw mogłaby uważać terytorium Szwecji za bazę innych mocarstw”.

Na zakończenie minister oznajmił, że Szwecja nie chciałaby brać udziału w obecnej „zimnej wojnie”.

w Danii

KOPENHAGA (PAP). Na otwarcie debaty generalnej w sprawie polityki zagranicznej, DUNSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH GUSTAV RASMUSSEN złożył oświadczenie na temat stanu rokowań, dotyczących t. zw. „sojuszu obronnego” krajów skandynawskich i „paktu północno-atlantycznego”.

O rokowaniach między trzema krajami skandynawskimi minister Rasmussen powiedział, że „nie zostały one definitywnie zakończone”, twierdził jednak, że porozumienie w sprawie paktu skandynawskiego jest już „prawie osiągnięte”.

Według ministra Rasmussen, Dania, Norwegia i Szwecja uznały zasadniczo, że najlepszą alternatywą jest „regionalny pakt obronny między trzema państwami”.

Co się dotyczy projektowanego „paktu północno-atlantycznego”, to minister podkreślił, że Dania, podobnie jak Norwegia, „zasiega informację” w tej sprawie, zastanawiając się nad kwestią, czy „byłoby pożądane otrzymanie za proszenia do wzięcia udziału w rokowaniach nad paktem atlantyckim”.

w Norwegii

OSLO (PAP). Deklaracja NORWESKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH LANGEGO w sprawie rozmów o „pakt skandynawski” i na temat stosunku trzech krajów skandynawskich do projektowanego „paktu północno-atlantycznego” oczekiwana jest po powrocie ministra z Ameryki.

Jak wiadomo, minister Lange udał się do Waszyngtonu, by „zasiegnąć informacji” w Departamencie Stanu.

stanowiska Norwegii oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem — tak ze względu na fakt, że przedstawiciele tego kraju poszli najdalej po linii koncepcji amerykańskich, jak i w związku z niedawnym demarche radzieckim w Oslo.

WASZYNGTON (PAP). Minister spraw zagranicznych Norwegii, Lange, odbył we wtorek kilkugodzinną konferencję z wysokimi urzędnikami Departamentu Stanu USA, w której wzięli również udział rzecznicy amerykańscy — Bohlen i Hickerson.

W czasie konferencji omawiano zagadnienia polityczne i militarne, jakie wyloniły się w związku z żądaniem USA, aby Norwegia przystąpiła do paktu atlantyckiego.

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych Schuman odbył we wtorek wieczorem konferencję z ambasadorami Szwecji, Norwegii i Danii w Paryżu.

W czasie konferencji poruszono m. in. sprawę udziału państw skandynawskich w pakcie atlantyckim.

KOPENHAGA (PAP). Według doniesień prasy, w różnych miejscowościach Danii odbywają się wieca i zebrań, na których ludność uchwala rezolucje, protestujące przeciwko przystąpieniu rządu duńskiego do paktu północno-atlantycznego.

**KOMENTARZE
FRASY PARYSKIEJ**

Omawiając plany wciągnięcia państw skandynawskich do paktu atlantyckiego, paryscy komentatorzy prasowi piszą, że Dania i Szwecja skłaniała się do koncepcji „neutralnego” przymierza skandynawskiego, które byłoby pozornie niezależne od tego paktu.

Rozwiązanie takie umożliwiłoby rządom państw skandynawskich korzystanie z dostaw amerykańskich oraz ułatwiłoby ich stanowisko wobec własnej opinii publicznej, która wypowiada się przeciwko włączeniu się do paktu atlantyckiego pod kierownictwem amerykańskiego imperializmu.

Prasa paryska zwraca uwagę na OZYWIONĄ AKCJĘ NORWESKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ, KTÓRA WYSTOSOWAŁA DO LUDNOŚCI ODEZWĘ, NAWOŁUJĄCĄ DO ZWALCZANIA PROJEKTÓW PRZYSTĄPIENIA DO PAKTU ATLANTYCZNEGO W TEJ, CZY INNEJ POSTACI.

Według otrzymanych informacji, norweski minister spraw zagranicznych Lange, pragnie dowiedzieć się w Waszyngtonie, co uzyskałaby Norwegia, gdyby przystąpiła do paktu atlantyckiego. Minister zgłosił miał konkretne żądania.

Korespondent waszyngtoński dziennika „Monde” donosi, że Amerykanie nie udzielili Norwegii wyraźnej odpowiedzi, odrzucając decyzję na kilka tygodni.

Transjordan i Izrael podejmują rokowania

Glubb Pasza na czele delegacji transjordańskiej?

NOWY JORK (PAP). — Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa otrzymał w dniu 8 b. m. depezę od rzecznicy ONZ w Palestynie, dr. Bunche, stwierdzającą, że Transjordan i Izrael przyjęły jego propozycję i wyraziły zgodę na podjęcie rokowań w sprawie rozdzielenia.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa podaje sensacyjnie brzmiącą pogłoskę, zacierpiętą z kół obserwatorów ONZ w Jerozolimie, jakoby przewodniczącym delegacji transjordańskiej do rokowań z Izraelem miał być mianowany osławiony Glubb pasza, brytyjski dowódca legionu arabskiego.

Powstańcy burmańscy zniszczyli wodociągi Rangun

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji Tass donosi z Pejmutu, iż między rządem Iraku i Transjordanii osiągnięto porozumienie, zgodnie z którym armia iracka zostanie wycofana z Palestyny, a okupowane przez nią terytoria zajmie armia transjordańska.

NOWY JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi, że klasztor buddyjski, stojący na wzgórzu w odległości 10 mil na północ od Rangun, stał się w środę terenem zacieklej bitwy między powstańcami a burmańską armią rządową. Powstańcy bronili klasztoru przez czas dłuższy, odpierając

działaniami przeciwzwojowymi ataki wojsk rządowych.

W Rangunie słychać było salwy ciężkiej artylerii. Stolica Burmy przeżywa obecnie poważne trudności z powodu braku wody, gdyż powstańcy zniszczyli wodociągi, znajdujące się w odległości 50 mil od miasta.

Bezskuteczny atak greckich faszystów na Karpenisi

SOFIA (PAP). Agencja E-letteri Ellada donosi, że faszyci greccy czynią rozpaczliwie wysiłki, by zająć ponownie Karpenisi, jednakże oddziały demokratyczne w bohaterskich walkach odparły wszystkie ataki wroga.

Pochód Armii Ludowej trwa

Kuomintang gra na zwłokę Strajk kolejowy wybuchł w Szanghaju

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Szanghaju agencja Associated Press, prezydent Chin Kuomintangowski Li Tsung-Jen odroczył wysłanie misji pokojowej z tego miasta do Pekinu.

Prasa chińska donosi, że armia ludowa zajęła jeszcze 2 miasta na północnym brzegu Jang-Tse-Kiang: Haimen i Czitung na drodze między Szanghajem a Nankinem.

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS w Szanghaju trwa nieustanny wzrost cen. W czasie ostatnich dwóch tygodni wzrosły one kilkakrotnie, co doprowadziło do dalszego spadku realnej siły nabywczej.

Prasa w Szanghaju podaje wiadomości o akcji robotników i urzędników, skierowanej przeciwko niustannemu pogarszaniu się warunków życia.

„Prawda” o osiągnięciach powojennych ZSRR

Partia komunistyczna wciela w życie plan 5-letni

Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem „Na drodze do komunizmu”.

Trzy lata temu, 9 lutego 1946 r. — pisał „Prawda” — wielki wódz partii bolszewickiej i narodu radzieckiego Stalin wygłosił historyczną mowę na zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego w Moskwie.

W mowie tej, która jest no wym wspaniałym wkładem do skarbnicy marksizmu-leninizmu, Stalin przeprowadził głęboką naukową analizę źródeł

zwoleństwa Zw. Radzieckiego w wojnie w obronie ojczyzny i z genialną przenikliwością nakreślił wielki program naszego marszu naprzód do drogi do komunizmu.

Generalissimus Stalin złożył przed całym narodem sprawozdanie z działalności partii komunistycznej w niedawnej przeszłości i przedstawił plany jej pracy na przyszłość.

Trzy lata które upłynęły od dnia historycznego wystąpienia Stalina były okresem wcielenia w życie planów partii komunistycznej. Wszystko o czym mówił Stalin dzieje się w naszych oczach.

Powojenny plan 5-letni jest realizowany z wyjątkowym powodzeniem. Plany pierwszych trzech lat 5-latki zostały wykonane z nadwyżką.

W roku ubiegłym osiągnięto i przekroczono przedwojenny poziom rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Przemysł rozwija się w szybkim tempie. Zbiory zbóż w r. ub. osiągnęły prawie poziom przedwojenny 1940 r.

We wspaniałych wynikach 3-letniej walki narodu radzieckiego o wykonanie 5-latki całe świat widzi, że słowa partii komunistycznej nie odbiegają od czynu.

Nowe propozycje rozbrojeniowe ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK (PAP). Delegacja radziecka do Rady Bezpieczeństwa ONZ złożyła nowe propozycje rozbrojeniowe.

Propozycje te wzywają Radę, by poleciła opracować plan redukcji zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią w W. Brytanii, Francji, Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim i Chinach.

Plan ten w myśl propozycji radzieckich, winien być opracowany do 1 czerwca br., a redukcja zbrojeń w tej propozycji powinna nastąpić do 1 marca 1950 roku.

Propozycja radziecka zawiera następujący wniosek: „Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że ostatnio organizują się grupy państw, na których czele stoją koka agresywne niektórych wielkich mocarstw, pragnących narzucić swą politykę innym krajom i stworzyć bazy lotnicze i morskie we wszystkich częściach świata”.

Dalej delegacja radziecka proponuje, by Rada poleciła komisji energii atomowej przedstawienie do dnia 1 czerwca br. projektu konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli energii atomowej.

W ramach Rady Bezpieczeństwa ma powstać organizacja międzynarodowa do kontroli rozbrojenia i wykonania zakazu broni atomowej. Wreszcie delegacja radziecka proponuje, by 5 stałych członków Rady przedstawiło do dnia 31 marca 1949 roku dane o wszelkich swych siłach zbrojnych i broni atomowej.

Przeciwko rezolucji radzieckiej wystąpili natychmiast delegat USA Warren Austin i delegat brytyjski sir Alexander Cadogan, usiłując podważyć jej doniosłość.

Sprawę rezolucji radzieckiej pozostawiono na razie w zawieszaniu i obrady odłożono do czwartku.

Prezydent RP przyjął nowomianowanego posła Szwecji

WARSAWA (PAP). — W dniu 9 bm. odbyła się w Belwederze przy zachowaniu zwykłego ceremoniału, uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji p. Qesta Engzell.

Wygłoszone następnie przemówienia zarówno posła Szwecji i Prezydenta RP obfitowały w szczerze akcenty obustronnej przyjaźni.

Po przedstawieniu przez posła członków poselstwa Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał posła na prywatnym posłuchaniu, przy którym byli obecni minister spraw zagranicznych tow.

Zygmunt Modzelewski i sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski.

Rumuńska partia narodowo-ludowa rozwiązana

BUKARESZT. — Na posiedzeniu komitetu wykonawczego rumuńskiej partii narodowo-ludowej powzięto decyzję rozwiązania partii.

Posowie w liczbie 35 pozostaną nadal w Zgromadzeniu Narodowym, jako grupa bezpartyjna.

Socjaliści włoscy przeciwstawiają się imperialistycznym próbom rozbitcia Europy

RZYM (PAP). Na konferencji grupy parlamentarnej włoskiej partii socjalistycznej powzięto uchwałę wzywającą rząd do złożenia przed parlamentem oświadczenia w sprawie polityki zagranicznej.

Uchwała podkreśla, że polityka zagraniczna rządu zmierzająca do włączenia Włoch do bloku politycznego i militarnego mocarstw zachodnich przyczyniając się tym samym

do pogłębienia rozbitcia Europy.

Uchwała stwierdza, że polityka taka jest sprzeczna z zobowiązaniami, przyjętymi przez rząd w czasie kampanii wyborczej do parlamentu. „Polityka włączania Włoch z blokiem zachodnim jest „zwrotem do politycznych tradycji faszystwu” — brzmi uchwała.

NENNI ZAPROSZONY PRZEZ WALLACE'A DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

RZYM (PAP). Na posiedzeniu grupy parlamentarnej włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni zakomunikował, że został zaproszony przez Wallace'a do Stanów Zjednoczonych w celu wzięcia udziału w akcji propagandowej przeciwko planowi Marshalla i paktowi atlantyckiemu.

W akcji tej wezmą również udział Pierre Cot i Zilliacus.

Masowe procesy po zamachu na szacha

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje informacje irańskiej prasy rządowej, która za powiadą rozpoczęcie w najbliższych dniach przed trybunałami wojennymi procesów przeciwko dziesiątkom aresztowanych osób oskarżonych o zamach na szacha.

Polska zwiększa wkład do funduszu pomocy dzieciom

LAKE SUCCESS (PAP). — Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Francja i Nowa Zelandia zwiększyły swe dotacje dla Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

Pierwsza kobieta-mistrzem ślusarsko-budowlanym

POZNAŃ (PAP). — W Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu odbył się egzamin mistrzowski w zawodzie ślusarsko-budowlanym. Do egzaminu stanęła także pierwsza w tym zawodzie kobieta, ob. Konstancja Nowakowa z Poznania. NOWAKOWA, MIMO SWYCH 62 LAT, UZYSKAŁA DYPLOM MISTRZOWSKI.

Berdiajew w Bułgarii

SOFIA. — Zgodnie z umową kulturalną, zawartą między Polską i Bułgarią przybył do Sofii dyrygent Filharmonii Krakowskiej — Walerian Berdiajew. Berdiajew będzie dyrygował orkiestrą sofijską w operze „Eugeniusz Oniegin”. Na dworcu powitał Berdiajewa dyr. Filharmonii Sofijskiej prof. Popow oraz przedstawiciele ambasady polskiej.

90 osób ucierpiało w katastrofie autobusowej na Morawach

PRAGA. — W miejscowości Hranice na Morawach zderzyły się dwa autobusy, wiozące robotników i młodzież szkolną. Obydwa autobusy runęły z mostu do rzeki Beca. W katastrofie zginęły dwie osoby, 61 odniosło ciężkie rany, a 27 uległo lżejszym obrażeniom.

Duński samolot wpadł do morza

KOPENHAGA (PAP). — 30 km na południe od Malmoe spadł do morza duński samolot pasażerski, który powracał z Madrytu do Kopenhagi. Pilot próbował bezskutecznie lądować na lotnisku Kastrup, jednak na skutek gęstej mgły stracił całkowicie orientację. Na pokładzie znajdowało się 23 pasażerów — Hiszpanów oraz 5 osób załogi.

Śnieg w Jerozolimie

LONDYN (PAP). — Jak podała w Jerozolimie agencja Reutersa, w nocy z wtorku na środek szalała nad miastem gwałtowna śnieżycza. Na skutek obniżenia temperatury i opadów śnieżnych zamknięto m. in. szkoły nie dysponujące opałem. Komunikacja w mieście jest utrudniona.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

Wreszcie telefon zamilkł. Kowszow rozłożył na stole całą masę wykresów z tablic. W całej pracy nad projektem to przejście przez cieśninę z kontynentu na wyspę wydawało się najtrudniejszym etapem. Tej dwunastokilometrowej przegrody wodnej nie można było przeskoczyć, ani obejść. W cieśninie rurociąg naftowy musiał być układany pod wodą. Układanie rur sprawiło dużo kłopotu na lądzie, a tym mocniej komplikowała się sprawa ta w cieśninie. Według planu zamierzano spawać w ciągu lata na brzegu dwunastometrowe rury, łącząc je na długość stu — dwustu metrów. Następnie ogromną tę maszynę, która elastycznie wyginała się we wszystkie strony, a ważyła jakie pięćdziesiąt — dwadzieścia ton — trzeba było wciągnąć z brzegu na ogromne barże. Zamierzano spawać pomiędzy sobą te opuszczone do cieśniny części ponad wodą, co było ogromnie niewygodne i nie pozwalało na stosowanie mechanicznego sposobu. Pierwsza próba spawania dwóch części ponad zawsze ruchliwą powierzchnią cieśniny zakończyła się katastrofą, gdyż obie te części zapadły się na dno. Ogromny zaś kuter morski na którym zaczęli spawać te olbrzymie rury przewrócił się jak zabawka. Poza tymi trudnościami powstały i inne. Ażeby zabezpieczyć rurociąg od zamarzania w okresie zimy należało na całej długości zakopać go do ziemi na głębokość dwóch metrów. Płytką część cieśniny — która ciągnęła się na cztery kilometry z jednego brzegu i na cztery z drugiego brzegu — zamarzła aż do samego dna. Dlatego i tutaj należało zakopać rurociąg w ziemię, je-

Zmożony ciężką chorobą

GEN. MARKOS USTĘPUJE ZE SWEGO STANOWISKA

Wicepremier Janis Joanides — tymczasowym premierem Nowy skład Biura Politycznego KP Grecji

SOFIA (PAP). Rozgłoszenia „Wolnej Grecji” nadała we wtorek list otwarty gen. Markosa do narodu greckiego i armii demokratycznej. W liście swym gen. Markos stwierdza, że znaczne pogorszenie się stanu zdrowia po chorobie zmusiło go do ustąpienia ze stanowiska premiera tymczasowego rządu demokratycznego i dowódcy armii demokratycznej.

Gen. Markos przypomina, że niezwłocznie po walkach o Grammos na mocy decyzji tymczasowego rządu demokratycznego powołana została do życia najwyższa rada wojenna, która godnie kieruje ludowo-rewolucyjną wojną w Grecji.

Gen. Markos informuje jednocześnie, że obowiązki premiera rządu tymczasowego pełnić będzie Janis Joanides dopóki tymczasowy rząd demokratyczny nie podejmie ostatecznej decyzji w tej sprawie. Podaje się do dymisji — stwierdza gen. Markos — wierząc niezłomie w nasze ostateczne zwycięstwo. Wrogowie nasi zechcą wykorzystać moją rezygnację przeciw-

ciwko nam, ale zwycięstwa nasze zmuszą ich do milczenia. Sofia (PAP). — Rozgłoszenia „Wolnej Grecji” ogłosiła sprawa wzięcia do posiedzenia plenum Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej. Sekretarz generalny Greckiej Partii Komunistycznej Zachariades wygłosił referat poświęcony sytuacji wewnętrznej kraju. Stwierdził on, że grecka armia faszystowska poniosła poważne klęski, które zmuszają Amerykanów do reorganizacji ateńskich sił zbrojnych. Omawiając sytuację gospo-

darczą Grecji na obszarach pozostających pod władzą rządu ateńskiego Zachariades zaznaczył, że przemysł i rolnictwo znajdują się tam w obliczu katastrofy. Rząd faszystowski nie jest w stanie opanować sytuacji, gdyż wyłączną kontrolę nad życiem politycznym i gospodarczym kraju sprawują Amerykanie, którzy kierują się jedynie własnymi militarnymi i gospodarczymi interesami.

Gen. Vlandas wygłosił referat poświęcony przewyższeniu odchylen prawicowych i oportunistycznych w tonie Greckiej Partii Komunistycznej. Mówca podkreślił, że partia komunistyczna krocząc będzie do ostatecznego zwycięstwa, kierując się nauką Lenina i Stalina. Na posiedzeniu plenarnym wybrano członków Komitetu Centralnego oraz Biura Politycznego. W skład Biura Politycznego weszli: Nikos Zachariades, Janis Joanides, Mitsos Partsalides, Vassilis Bartsotas i Mitsos Vlandas. Równocześnie podano do wiadomości, że gen. Markos oraz Chrystos Hadjvashlons zostali zwolnieni z obowiązków pełnienia funkcji partyjnych z powodu ciężkiej choroby.

Wojsko pomaga Ubezpieczalni Łódzkiej

w zwalczaniu epidemii grypy

Jak już donosiliśmy, epidemia grypy panująca od pewnego czasu w Łodzi, przybrała takie rozmiary, że lekarze Ubezpieczalni, padając często również ofiarą tej zaraźliwej choroby — nie zdążyli w ciągu dnia odwiedzić wszystkich ubezpieczonych chorych. Ubezpieczalnia, stojąc przed trudnym do rozwiązania problemem obsłużenia

wszystkich pacjentów, zwróciła się z prośbą o pomoc do lekarzy wojskowych. Wojsko nasze, jak w każdej trudnej sytuacji — tak i w tym wypadku wystąpiło z doraźną pomocą. Wczoraj, o godz. 17, po wykładach, 23 lekarzy wojskowych wyruszyło do miasta, wizytując stu kilkudziesięciu ubezpieczonych

chorych, odciążając w ten sposób kolegów — lekarzy Ubezpieczalni. Po raz pierwszy od szeregu dni dzięki pomocy Wojska nie pozostało żadnych zaległości w wizytach na dzień następny. Lekarze wojskowi będą współpracować w zwalczaniu epidemii grypy aż do całkowitego jej wygaśnięcia.

Członkowie PZPR, SL i PSL woj. łódzkiego

we wspólnej walce o powodzenie akcji hodowlanej

W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się w dniu wczorajszym narada aktywno politycznego i gospodarczego, poświęcona omówieniu najważniejszych zadań, związanych z akcją hodowlaną na terenie naszego województwa. W naradzie wzięli udział sekretarze Komitetów Powiatowych PZPR i aktywni wojewódzkiego PZPR z I sekretarzem KW, tow. Domagała i II sekretarzem, tow. Sienkiewiczem na czele, przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego SL, PSL, ZSCH oraz przedstawiciele Centrali Mięsnej, Cent. Rolniczej i inn. instytucji których działalność ma wpływ na przebieg akcji hodowlanej w woj. łódzkim. W krótkim referacie tow. Domagała przedstawił zebrałym zadania, jakie spoczywają na aktywnie politycznym PZPR, SL i PSL oraz na aktywnie gospodarczym w związku z Akcją „H”. W szczególności tow. Domagała podkre-

ślił wagę akcji propagandowej, jaka została w najbliższych dniach rozwinięta w celu spopularyzowania Akcji „H” wśród chłopów — hodowców trzody chlewnej. W dyskusji nad referatem towarzysze z powiatów przytaczali szczegóły z przebiegu akcji skupu żywca przez spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej. Z przebiegu dyskusji wynikało, że nie we wszystkich 85 spółdzielniach, przy których istnieją punkty skupu, skup jest postawiony należycie. Główną przeszkodą w tej dziedzinie jest fakt, że chłopom mało są poinformowani o treści uchwały Rady Ministrów, nie znają dobrze systemu ulg i ułatwień dla dostawców żywca, przewidzianych przez tę uchwałę. Mówcy podkreślili, że wszędzie tam, gdzie organizacje polityczne rozwinięły już właściwe akcje i w dzień skupu wysyłały do pomocy taksatorów z Centrali Mięsnej swoich lu-

dzi, skup spółdzielczy daje dobre wyniki. Na ogół stwierdzono, że w tych ośrodkach wiejskich, gdzie zamieszkuje wielu chłopów z uchwałą Rady Ministrów, wywołała ona ogromne zainteresowanie. W dyskusji podkreślono pewne braki w pracy spółdzielni w dziedzinie skupu, jak również niedociągnięcia organizacyjne Centrali Mięsnej. W dyskusji dano się również słyszeć głosy domagające się rozszerzenia sieci obsługi weterynaryjnej, stworzenia punktów weterynaryjnych w większej, niż dotychczas ilości szepcełki przeciwko chorobom świń. Prezes Zarządu Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej, ob. Chabura podkreślił, że powodzenie Akcji „H” na terenie województwa zależy od współdziałania wszystkich czynników politycznych, gospodarczych i administracyjnych na każdym szczeblu. Już teraz w

ład za pierwszymi krokami w dziedzinie skupu rozpoczął się musi akcja kontratacji żywca i rozprowadzenia wśród dostawców pasz treściwych, jak otrąb i sruły, której województwo łódzkie otrzyma 6.600 ton. Tow. Potapczuk wskazał na konieczność jak najszybszego zwiększenia ilości spółdzielni prowadzących skup żywca z 85 do 240. Przemawiali również przedstawiciele Centrali Mięsnej, Centrali Rolniczej, pełnomocnik do spraw podatku gruntowego, jak również sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — tow. Zebrowski, który przedstawił stan obecny zaopatrzenia rynku łódzkiego w mięso. W wyniku narady uzgodnione zostały wszystkie kroki, zmierzające do przeprowadzenia szerokiej kampanii na rzecz Akcji „H” na terenie naszego województwa. A. P.

Po procesie „bohatera” międzynarodowej reakcji

We wtorek wieczorem odbyła się w węgierskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja prasowa, na której wiceminister spraw zagranicznych i szef wydziału prasowego Ivan Boldizsar w wyczerpujący sposób zapoznał dziennikarzy z politycznymi i prawnymi motywami wyroku na kardynała Mindszenty'ego i współoskarżonych. Wiceminister Boldizsar zaprotełował ostro przeciwko podejmowanemu przez prasę imperialistyczną próbom przed stawienia sprawy prześladowania religii, jako atak na kościół katolicki. Mówca stwierdził, że fakty, jakie wyszły na jaw w czasie procesu, toczącego się w obecności przedstawicieli prasy światowej, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż takie przedstawienie sprawy pozbawione jest wszelkich podstaw. Na zakończenie konferencji wiceminister Boldizsar nawiązał do oświadczenia brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevena, który w przedmowa wyroku wyraził zdziwienie z powodu zmiany zachowania się Mindszenty'ego przed i w czasie procesu. Podkreślając, iż oświadczenie Bevena miało na celu urobienie opinii światowej, Boldizsar wyraził ubolewanie, że brytyjski minister spraw zagranicznych uważał za stosowne krytykować sprawę, będącą przedmiotem procesu prawnego, którego czystość nie może być w najmniejszym stopniu kwestionowana. Oświadczenie to — stwierdził Boldizsar — brzmi tym dziwnie, że pochodzi z ust przedstawiciela rządu, który na obszarze od Grecji do Malajów ciężko buntujące się przeciwko niemu narody. W konkluzji wiceminister Boldizsar stwierdził: „Oświadczenie Bevena do wodził irytacji tych wszystkich, którzy nie mogą przeboleć, że Mindszenty nie odegrał wyznaczonej mu roli i że wskutek tego jego mocodawcy znaleźli się w przykrej sytuacji. Nie mają oni odwagi przyznać się do tego, że jeden z ich agentów źle grał i przegrał”.

Marsz głodowy włoskich rolników

RZYM (PAP). W całej prowincji Ancona wybuchł we wtorek strajk powszechny po odrzuceniu przez prefekta prośby bezrobotnych o zatrudnienie ich. Do miasta przybyło 15 tys. bezrobotnych robotników rolnych, którzy urządzili protestacyjny marsz głodowy. Policja interweniowała w niesłychanie brutalny sposób, otwierając ogień z samochodów pancernych na bezrobotnych.

71

dynie w głębokiej nie zamarzającej do końca części cieśniny można było rury układać na dnie. Celem pogłębienia rurociągu w płytkiej części cieśniny — należało wykopać głęboki rów. Latem robotę tę wykonywała pływająca karawana czerpaków jednakże gdy woda zamarzła, prace te zostały przerwane. Uwaga głównego inżyniera, nie przypadkowo, już od pierwszych dni stała była skierowana na cieśninę. Kopać rowy za pomocą czerpaków wydobywających ziemię i spawać rurociąg uważano za możliwe tylko latem. Na to trzeba było dwóch letnich sezonów, a poza tym powstały wątpliwości odnośnie celowości metody spawania części rurociągu nad wodą. Obecnie zaś nie można było liczyć na dwa letnie sezony, gdyż budowa musiała być zakończona w ciągu jednej zimy i jednego lata. Dlatego Beridze postanowił, że prace w cieśninie będą wbrew wszelkim dotychczasowym prawidłom, prowadzone zamiast lata — zimą. Pierwsze zadanie — spawanie rur zimą — zostało rozwiązane pomyślnie, według planów Jerzego Dawydowicza: proponował spawać rury na brzegu, a potem przewozić traktorami do cieśniny. Kowszow z powodzeniem rozpracował technikę takiego spawania. Jednakże nie udało się wpaść na pomysł rozwiązania drugiego zadania. Ani Beridze, ani Kowszow nie wiedzieli w jaki sposób będą zimą kopać w cieśninie rowy. — Kto to kreślił i wyliczał? — zapytał Kowszow Kobzowa, odsuwając arkusz na którym widniał szemat i wyliczenie dotyczące przesuwania części spawanych rur na lodzie. Twarz jego nabrała nieprzyjemnego wyrazu. — Co się stało? — zainteresował się Kobzow i pochylił się nad arkuszem. — Omyłki i bagzrania. Kobzow pochylił się jeszcze niżej, przy czym włosy opadły mu na twarz. — Czyja to robota? Pietki? Zawołajcie go, to mu

powiem dwa słowa. — Proszę mnie powiedzieć o co chodzi, gdyż to ja sprawdzałem, przyjąłem wykres i nie zauważyłem błędów. Zresztą teraz patrzę i wciąż nie znajduję błędów. — Mówię — zawołał Gudkina! — nalegał Aleksy. — Nie bierzcie na siebie obowiązków dobrego wujaszka, gdyż zbyt wielu będziecie mieli bratanków!... Kobzow z niezadowoleniem podniósł się i poszedł po Pietkę. Aleksy dostrzegł na sobie spojrzenie siedzącego naprzeciw starca. W spojrzeniu tym przywidziało mu się, że widzi współczucie i zainteresowanie. — Jak wybrniemy ze sprawy kopania rowów w cieśninie Kuźma Kuźmycz? — zapytał Aleksy pod wpływem chwili. — Niczego nie możemy wymyśleć. Może w waszej praktyce był podobny wypadek? Topolow patrzył na niego i zamyslił się. W tej chwili weszli Kobzow z Pietką. Obaj byli podnieceni. Widocznie Kobzow zdążył już zbesztać technika. Stary, który zamierzał coś powiedzieć odwrócił się do okna i pokiwiał głową. — Wyolągaliście u Kowszowa samodzielną pracę, ochle powiedział Kowszow do Pietki. — Wam uprzykrzyło się kreślenie i kopiowanie. Nauczyciście się jakoby bardziej poważnie pracować. Dobrze, przychyliłiście się do waszej prośby. A waszym obowiązkiem było wykonać pracę sumiennie i dobrze. I postaraliście się! — Aleksy przysunął arkusz watmanowskiemu papieru. — To jest zrobione lewą nogą. Czy w okresie wojennym wolno w ten sposób pracować? — Ja, przerobię Aleksy Mikołajewicz — żałośnie powiedział Pietka i przysunął do siebie wykres. — Nie — nie zgodził się Aleksy i położył rękę na arkusz. — Tak nie może być. Swoją podpisał można kłaść pod pracę, która nie wymaga przeróbki. Ponieważ uważaliście ją za skończoną i podpisaście się pod nią bronić jej. Może ja nie mam racji! (D. c. n.)

Pierwsze kroki nowego ruchu

Rozwój współzawodnictwa zespołowego w PZPB Nr 1

Współzawodnictwa zespołowego nie można inaczej traktować jak wyższej, pełniejszej i doskonalszej formy indywidualnego współzawodnictwa pracy. I dlatego zapuściło ono korzenie przede wszystkim tam, gdzie uprzednio zakwitło współzawodnictwo indywidualne.

Założa PZPB Nr 1 w Łodzi należała do tych, które najpierw stanęły w szeregach współzawodnictwa. Cóż dziwnego, że tu właśnie, na długo jeszcze przed opracowaniem regulaminu współzawodnictwa zespołowego poczęły kielkować nowe i wyższe formy tego wspaniałego ruchu.

Fakt ten z jednej strony utrwalał pionierską rolę założyci „jedynki”. Z drugiej jednakże strony zaciężył nieco na dalszym rozwoju współzawodnictwa zespołowego na tym terenie. Dziś nieraz trudno kierownictwu dostosować wypracowane przez się uprzednio formy do ogólnie przyjętego regulaminu.

I tu tkwi dość poważne niebezpieczeństwo zwężenia ruchu współzawodnictwa, o ile oczywiście w odpowiednim czasie nie zostaną przedsięwzięte środki zaradcze.

O WŁAŚCIWĄ ROLE KIEROWNIKA ZESPOŁU

Mimo tych pozytywnych i zdrowych objawów wydaje mi się, że kierownicy zespołów na ogół nie bardzo jeszcze sobie radzą z postawionymi przed nimi zadaniami.

Przodownicy — kierownicy zespołów ograniczają się najczęściej do interwencji u majstra, czy u kierownika domagając się lepszego surowca, osnowy czy wiatku.

Natomiast mało jeszcze się mówi o organizatorskiej, szkoleniowej i wychowawczej pracy kierownika zespołu.

A przecież kierownik zespołu powinien pomagać mniej wykwalifikowanym pracownikom, dzielić się z nimi swym doświadczeniem, omawiać od czasu do czasu na krótkich obcojęzycznych pięciominutowych naradach — produkcyjnych (przed pracą lub po niej) bieżące sprawy zespołu, zagadnienia dyscypliny, jakości itp.

Nie ulega wątpliwości, że pozycja kierownika współzawodniczącego zespołu w PZPB Nr 1 winna ulec wzmocnieniu, a zakres jego działalności winien być rozszerzony.

KOMITET WSPÓLZAWODNICTWA

Wydać mi się również, że

istniejący w fabryce Komitet Współzawodnictwa zbyt mało jeszcze czuwa nad tymi sprawami i że nie stał się on jeszcze ośrodkiem w całej pełni kierującym ruchem współzawodnictwa i panującym nad wszelkimi jego przejawami. Między innymi jednym z powodów tego jest brak narad wytwórczych.

Dziwne, że do tej pory nie zajęto się badaniami porównawczymi, które by wykazały, jaka jest różnica w wydajności robotnika biorącego udział we współzawodnictwie i pozostającego poza nim. Kierownictwo zapewnia wprawdzie, że robotnicy — członkowie zespołów są bardziej zdyscyplinowani, mniej się spóźniają i pracują bardziej wydajnie, ale gdyby twierdzenie to opierało się na danych cyfrowych, byłoby o wiele ciekawsze.

„KAŻDEMU WEDŁUG JEGO PRACY”

Wreszcie ostatnie. Oglądaliśmy orzeczenie Sądu Współzawodnictwa. W większości zawodów nagrody pieniężne rozdzielone zostały w zależności od karności, wydajności i jakości pracy przodownika

w ciągu okresu współzawodnictwa, to znaczy w zależności od ilości punktów zdobytych przez każdego z uczestników współzawodnictwa. Są jednakże zawody, jak np. oddział przygotowawczy tkalni i tkackie pracujący na czterech krosnach, gdzie zasada ta nie jest przestrzegana i każdy z uczestników dostaje nagrodę w równej wysokości. Jest to oczywiście niestusne, gdyż regulamin współzawodnictwa nie stoi na gruncie mechanicznej, sztucznej „równości”, ale wymaga stosowania zasad socjalistycznej równości: „każdemu według jego pracy”.

BRAKI BĘDA UJAWNIANE I LIKWIDOWANE

Tak młody ruch, jak zespołowe współzawodnictwo pracy nie może być wolny od braków i niedociągnięć. Błędy i omyłki w takim wypadku są po prostu nieuniknione.

Jednak pilnie baczycie należy, ażeby błędy istniejące ujawniać i możliwie szybko, za nim staną się groźne dla rosnącego ruchu likwidować.

I po tej drodze pójdzie kierownictwo oraz załoga PZPB Nr 1, które przecież nie jeden sławny czyn mają już po za sobą.

W. Lemiesz

To i owo

Amerykański sznurek

Twierdzi pewien filozof, że nie ma nic nowego pod słońcem. Nie powiem, abym z tym twierdzeniem się zgodził. Ale kto czyta sprawozdania parlamentów krajów marszalskich ma, że tak powiem, przesianki, aby uwierzyć w prawo serii.

Postawie do parlamentu belgijskiego, działacze związkowi, no i dziennikarze, rzecz prosta, bo to naród dła-bein'e ciekawski, pyłają się Spaaka, premiera belgijskiego, „socialistę” naturalnie, co tam myśli według paktu pokoju zaproponowanego przez generalissimusa Stalina. A on na to, że owszem, ale — molestuje — niech szanowni interlokutorzy — czyli po polsku mówiąc — rozmówcy — zaczekają aż Truman, Acheson i Bevin zmastrują — nie bez jego pomocy — Atlantycki blok wojenny, a na rozmowy o pokoju teraz czasu nie ma, zwłaszcza, że co się odwiecze — to nie uciecze.

W brytyjskiej Izbie Gmin pokojowe propozycje generalissimusa Stalina stały się przedmiotem bardzo licznych interpelacji poselskich. Postawie Labour Party Ronald Chamberlain spytał premiera Ateea, czy nie byłoby wskazane, aby Wielka Brytania wystąpiła z oświadczeniem o zamiarze spotkania generalissimusa Stalina i prezydenta Trumana w Londynie z udziałem przedstawicieli Wielkiej Brytanii. Poseł Partii Pracy Eml Hughes, zwracając uwagę na fakt niezwykle serdecznego przyjęcia jakie ludność miejscowa zgotowała marynarom radzieckim, zwrócił się z podobną propozycją. Również poseł Austin, dając wyraz nastrojom swoich wyborców, żądał od premiera Ateea przystąpienia do wspólnych obrad trzech mocarstw, które pozwoliłyby na uzgodnienie punktów spornych i utwierdzenie pokoju.

Drody Czytelnicy, jaka była odpowiedź premiera Ateea również, rzecz prosta, „socialisty”, na interpelacje posłów, członków partii, której jest przywódcą?

Zdradziły Wam tajemnicę: odpowiedzi właściciel nie było. Premier Ateea mruczał sobie tylko co pod nosem i tylko czuły słuch stenografa Izby Gmin zdolał z tych dziwnych dźwięków, które wydobywały się z krtani premiera rozróżnić tyle co poniżej: co tu dziś o pokoju tyle gadać. Z tym da się poczekać. Truman, Acheson, Bevin i ja zajęci jesteśmy montowaniem Bloku Atlantyckiego, a zresztą o żadnej propozycji generalissimusa Stalina nie wiem, bo rząd brytyjski dotąd żadnego oficjalnego komunikatu ani też ze strony radzieckiej, ani amerykańskiej nie otrzymał.

Okazuje się, że cały świat wie o pokojowych propozycjach generalissimusa Stalina, tylko premier brytyjski nie jest o nich poinformowany.

Czy sądzić, że w tych odpowiedziach jest prawo serii? Ja też tak gotów byłem sądzić. Ale gdy przeczytałem prasę amerykańską zorientowałem się, że tylko jeden i ten sam sznurek otwiera i zamyka usta Ateea, Spaaka, Shumana i Spółki marszalskiej. A sznurek to amerykański. Pociągają zań gładziarze z Wall Street.

Ale jeśli tym panom się wydaje, że uda im się w ten sposób sprawę pokoju utopić — są w błędzie. Miliony prostych ludzi na całym świecie nie pozwolą na to.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

50-letni Jubileusz

W niedzielę o godz. 10 rano w świetlicy Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów przy ulicy Daszyńskiego 36 miała miejsce uroczystość z okazji 50-letniego jubileuszu pracy w Poczcie i Telegrafach. W tym czasie z 1897 do 2027, co stanowi już 16 procent całej załogi.

Jest to jednocześnie i dużo (w porównaniu z innymi fabrykami) i mało (w stosunku do możliwości).

Dojrzała już myśl o zorganizowaniu współzawodnictwa pomiędzy zespołami „dwu nastek” z PZPB Nr 1 i „dziesiątek” z PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Na szczególną uwagę zasługują bliski już pomysł

WSPÓLZAWODNICTWA PIONOWEGO

w przedalini, obejmującego obsługę trzepak, zespołu zgrzeblarek, ciagarek, wrzeclennic, obręczniaków i przewijarek. W ten sposób robotnicy odbierać będą półfabrykat zawsze od jednego i tego samego „poprzednika”, co siłą rzeczy, będzie musiało spowodować poprawę jakości, wzrost wydajności pracy i wzrost zarobków. Są to pomysły niewątpliwie ciekawe i cenne.

TABLICE — WSKAŹNIKI

Estetycznie wykonane tablice wykazują robotnikom co dzień ich osiągnięcia i niedociągnięcia w pracy. Można by jednak wysunąć zastrzeżenie, że tablice uwzględniają wyniki osiągnięte przez całą parcie — to znaczy zarówno przez tych, którzy podolsali zobowiązanie przystąpienia do współzawodnictwa, jak również i przez tych, którzy nie biorą w nim udziału. Sądzę, że należałoby wyodrębnić wyniki osiągane przez poszczególne zespoły współzawodniczących.

POCZUCIE WSPÓLNOTY I WIĘZ PRACY

Bardzo pocieszającym objawem, świadczącym o tym, że pomiędzy członkami zespołów wzrasta poczucie wspólnoty i więzi pracy jest fakt, że coraz częściej dobrze i uczciwie pracujący robotnicy zwracają się do kierownictwa z prośbą o wyłączenie z zespołu dekadującego się tu i ówdzie trutnia i o przydzielenie dobrego pracownika.

Należałoby na ogół pomagać zespołom w ich dążeniu do uwolnienia się od balastu — od pracownika tracącego czas na rozmówki, spóźniającego się do pracy lub opuszczającego ją bez powodu. Niech ta myśl próbuje się poza zespołem, bezpośrednio do zarządcy pracy.

w którym jestem zatrudniony — do Fabryki Maszyn Tkackich. Odczuwamy dotkliwie

brak dobrych narzędzi Korespondent fabryczny J. Poborski.

Są ubrania robocze!

W związku z artykułem naszym w dziale „Interpelacje” m.ł. ubrań roboczych Przedsiębiorstwo P. Powszechne Domy Towarowe nadesłało na następujące pismo:

„W poczynym Waszym piśmie Nr 37 — 1338, z dn. 7. II. 1949 r. zamieszczony został dość obszerny artykuł, pod tytułem: „Gdzie można nabyć ubrania robocze”, podpisany przez Ob. P. Poborskiego. W artykule powyższym autor

dowodził, że ani w Domach Towarowych, w sklepach PSS i PCH, nie można nabyć ani ubrań robocze oraz kombinizonów roboczych.

Nie wiemy wprawdzie, jak to jest w PSS i w PCH, stwierdzamy jednak, że w Domu Towarowym PDT, przy ul. Piotrkowskiej 98, na I-szym piętrze w dziale konfekcji męskiej, wyżej wymienione artykuły, tj. ubrania robocze oraz kombinizony robocze są do nabycia”.

Obowiązkiem partyjniaka — przodować we współzawodnictwie

Organizacja partyjna PZPB Nr 1 odegra przodującą rolę w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy

NIE ULEGA najmniejszej wątpliwości, że jeżeli w dziedzinie zespołowego współzawodnictwa pracy na terenie PZPB nr 1 są popełniane błędy, jeżeli ruch ten stawia tu dopiero pierwsze kroki, to jest to wynikiem niedostatecznej jeszcze pracy organizacji partyjnej.

RUCH WSPÓLZAWODNICTWA

pracy w naszym kraju w ogóle zainicjowany był przez członków Partii, Partia kierowała nim od początku i go istnienia i każde przejście do wyższego etapu wymaga partyjnej świadomości i partyjnej energii, wymaga natężnienia go partyjnym duchem i wiania weń partyjnej treści. Jeżeli w jakimkolwiek zakładzie pracy tak się nie dzieje, to ruch ten nie rozwija się, i grozi mu skostnienie grozi mu sprowadzenie go do formalnego tylko istnienia.

JAK PRZEDSTAWIA się sprawa w PZPB nr 1. — Istnieją tu 293 zespoły współzawodnictwa, obejmujące w sumie powyżej dwóch tysięcy zatrudnionych. Nie jest to mało, chociaż przy właściwym kierowaniu ruchem przez organizację partyjną, mógł on już teraz zatoczyć znacznie szersze kręgi. Ale powtarzamy: 293 zespoły to bynajmniej nie mało.

293 zespoły — to znaczy 293 kierowników zespołów, z którymi należy prowadzić co dzienną pracę nad ciągłym doskonaleniem współzawodnictwa.

Na czym winna polegać ta praca?

Winna ona polegać na ciągłym uświadamianiu kierowników zespołów o ich specjal-

nej roli w pracy całego zespołu; że winni oni swoimi umiejętnościami dzielić się ze wszystkimi członkami zespołu ze winni oni każdego członka zespołu z biegiem czasu podnieść do swojego poziomu pracy. Należy nauczyć kierowników zespołów ciągłego badania metod pracy zespołu, wykazywania słabych i mocnych stron tej pracy, porównywania ją z pracą drugiego, ciągłego obserwowania zależności między wydajnością, a metodami pracy zespołów.

KTO POWINIEN tę pracę z kierownikami zespołów prowadzić. Rzecz jasna, że Komitet Współzawodnictwa, instruwany i kierowany przez organizację partyjną.

Należy stwierdzić, że w PZPB nr 1 tak jeszcze nie jest. Kierownicy zespołów współzawodniczących są pozostawieni samemu sobie. Dotychczas nie było jeszcze ani jednego zebrań kierowników zespołów dotychczas nikt jeszcze — ani oni sami — nie analizowali swoje pracy, nikt nie wykazał niedociągnięć ani dobrych stron ich pracy. I dlatego właśnie temu lub innemu zespołowi grozi niebezpieczeństwo, braku pracy praktycznie zespołowej, kierowanej przez przodownika zespołu.

A OTO DRUGI ważny moment i — niestety — drugie niedociągnięcie! Jest już rzeczą ustaloną: obowiązkiem partyjniaków jest przodować w każdej dziedzinie pracy, a więc i w ruchu współzawodnictwa. W PZPB nr 1 ilość partyjniaków, biorących udział we współzawodnictwie, jest bynajmniej nie mała — wynosi ona około 25 procent

wszystkich biorących udział we współzawodnictwie. Ale w tym wypadku ta cyfra zadawo- nie się nie wolno: jest jeszcze dużo członków Partii, którzy ze względu na rodzaj czynności zawodowych, mogliby już włączyć się do ruchu współzawodnictwa i inicjować tworzenie nowych zespołów.

ALE WAŻNA jest i inna jeszcze sprawa: Chcieliśmy dociągnąć uwagę nastąpić wiedzieć się, na czym polega przodująca rola kierowników zespołów — partyjniaków w całej rodzinie kierowników zespołów.

Czy stanowią oni czynnik, podnoszący cały ruch współzawodnictwa na wyższy poziom? Czy zmierzają oni planowo i świadomie do nadania pracy swoich zespołów rzeczywiście zespołowego charakteru?

Nie mogliśmy się tego dowiedzieć, gdyż organizacja partyjna i z tymi towarzyszymi również nie prowadzi właściwej pracy: dotychczas nie było jeszcze ani jednego zebrań kierowników zespołów — członków partii

W PRACY ZESPOŁOWEJ istnieje jeden ważny czynnik, o którym nie wolno zapominać: praca zespołowa podnosi dyscyplinę i solidarność robotniczą. W członku zespołu należy kultywować przekonanie, że odpowiada on nie tylko za siebie, ale i za cały zespół. Przekształca to robotników-sobków, w robotników-społeczników, upodabnia członków zespołów do żołnierzy w obozisku, do żołnierzy radzieckich i polskich w ostatniej wojnie: dobrze im było, gdy czuli obok siebie swych towarzyszy, gdy wyciągając ramię napotykali na wyciągnięte ramię swych towarzyszy. Niewątpliwie ta odpowiedzialność za całość zespołu wyraża się w w

czestnikach współzawodnictwa zespołowego. Niewątpliwie zmniejsza się wśród uczestników współzawodnictwa ilość nieuzasadnionych nieobecności i ilość spóźnień.

Ale w jakich to się wyraża cyfrach, jakie są konkretne osiągnięcia w tej dziedzinie, takie, które pozwoliłyby określić rozmiary tego tak pozytywnego zjawiska — tego nie wiemy, bo dotychczas w PZPB nr 1 tych danych nikt nie zbiera. A winna zadbać o to przede wszystkim organizacja partyjna.

ORGANIZACJA PARTYJNA w PZPB nr 1 należy do przodujących organizacji partyjnych w Łodzi, w przemyśle włókienniczym i w kraju. Słusznie mówił o niej członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Ochab na konferencji partyjnej zakładów, że swoją pracą nadają one ton pracy wielu innym organizacjom. I słusznie mówił wtedy tow. Ochab o wynikającej z tego faktu specjalnej odpowiedzialności tej organizacji.

LUDZIE KIERUJĄCY tą organizacją — dotychczasową swoją pracą niejednokrotnie wykazali, że dorofili do tej przodującej roli. A obecnie w okresie, gdy tak bujnie rozkwita u nas praca zespołowa i współzawodnictwo zespołowe, organizacja ta winna i musi przodować i w tej dziedzinie. Ambicją towarzyszy z PZPB nr 1 winien być taki rozwój współzawodnictwa zespołowego i takie podniesienie jego poziomu, by z innych fabryk, z innych ośrodków włókienniczych i bodaj że z innych przemysłów do nich przyjeżdżali ludzie uczyć się, jak na leży organizować współzawodnictwo.

Wierzmy, że tak się stanie.

A. Perłowski

Własność prywatna w Związku Radzieckim

Socjalizm nie uznaje tylko kapitałów pochodzących z wyzysku

Podstawę gospodarczą ZSRR stanowi własność socjalistyczna narzędzi i środków produkcji oraz socjalistyczny system gospodarki. Oznacza to, że wszystkie zasoby materialne kraju oraz wszystkie ośrodki produkcji i wymiany — ziemia, fabryki, transport, banki itp. są własnością społeczną i służą interesom całego narodu.

W ZSRR zlikwidowano już dawno elementy kapitalistyczne i znikł podział ludności na biednych i bogatych, na posiadających i nie posiadających. Wszyscy obywatele radzieccy są w równym stopniu członkami olbrzymiego organizmu zbiorowego, do którego należą wszystkie podstawowe bogactwa kraju. Jednocześnie wszyscy oni pracują wspólnie dla dobra powszechnego w uspołecznionych przedsiębiorstwach.

Obok uspołecznionej własności socjalistycznej w kraju radzieckim istnieje i korzysta z ochrony prawa własności prywatna obywateli radzieckich. Obywatele radzieccy pracujący w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych, w kolchozach i organizacjach spółdzielczych, pracownicy na ukli i technicy, a także przedstawiciele wolnych zawodów — pisarze, artyści, muzycy otrzymują płace według jakości i ilości swej pracy. Płaca ta stanowi podstawę ich dobrobytu i główne źródło, z którego czerpią oni fundusze na nabycie własności prywatnej.

Wydajna, sumienna praca w fabrykach, kopalniach i przedsiębiorstwach stanowi źródło wysokich zarobków robotników radzieckich, ponieważ w ogromnej większości przedsiębiorstw stosuje się system płac progresywno-akordowy, przy którym za produkcję ponad normę płaci się znacznie więcej.

W kolchozach obok dochodu ze wspólnego gospodarstwa, chłopci czerpią dochód z gospodarstw pomocniczych, pozostających w ich osobistym użytkowaniu — z ogrodów, bydła, sadów, pasiek itp.

Państwo radzieckie nie tylko nie ogranicza rozmiarów prywatnej własności względnie oszczędności obywateli ZSRR, lecz przeciwnie, pobudza do podnoszenia stopy życiowej, pomaga obywatelom nabywać wartościowe obiekty. Tak np. państwo wydaje co rok setki milionów rubli na ulgowy, długoterminowy kredyt dla robotników i chłopów, pracowników różnych specjalności, aby umożliwić im nabycie własnych domów mieszkalnych.

Robotnikom i kolchoźnikom radzieckim przynoszą wielkie dochody wynalazki i udoskonalenia racjonalizatorskie, które są odpowiednio premiowane. Specjalne premie otrzymują też uczeni i technicy za wybitne prace naukowe.

W ZSRR coraz częściej można spotkać robotnika, pisarza i uczonego, lekarza i urzędnika, posiadających własny dom jednorodzinny, samochód, motocykl itp. Wszystko to stało się nową własnością prywatną, którą właściciel rozporządza według swej woli, może pozostawić ją w spadku, ewentualnie wydziedziczyć spadkobiercą itd. To samo — tylko w szerszym zakresie — odnosi się do chłopów-kolchoźników.

Sąd radziecki karze surowo wszelki zamach na prywatną własność obywateli, gdyż socjalizm nie oznacza bynajmniej zniesienia własności. Socjalizm nie uznaje jedynie własności kapitalistycznej, któ-

ra w rękach znikomej grupy kapitalistów jest narzędziem ucisku gospodarczego, politycznego i moralnego, jest środkiem dławienia wolności osobistej mas pracujących.

Socjalizm nie tylko nie znosi, lecz ochrania prawnie nabytą dzięki własnej pracy własność prywatną obywateli.

Przyczyną nieposiadania własności prywatnej przez ogromną liczbę ludzi jest nie socjalizm, ale właśnie kapitalizm. Wiadomo, że w procesie walki konkurencyjnej wielki kapitał wypiera i rujnuje wielkie masy drobnych właścicieli, handlarzy, akcjonariuszy, przedsiębiorców, rzem-

ieślników, rolników. Tysiące i miliony bezrobotnych w krajach kapitalistycznych w obliczu śmierci głodowej wyprzedają się z nabytej własną pracą własności, tracąc swe oszczędności oraz przedmioty pierwszej potrzeby.

W każdym kraju kapitalistycznym jest mnóstwo chłopów bezrolnych, stanowiących stałe rosnącą armię parobków, bezdomnych i niedarzy. W ZSRR nie ma ani jednego bezrolnego chłopca, każdy chłop-kołchoźnik jest współwłaścicielem wspólnej ziemi, oddanej kolchozowi w wieczyste użytkowanie.

W ZSRR, gdzie każdy ma

zapewnioną pracę, dobrobyt obywateli rośnie z roku na rok. W ciągu ubiegłego roku fundusz płac robotników i urzędników, dzięki sukcesom w dziedzinie gospodarki narodowej, wzrósł dwukrotnie. Jednocześnie dzięki przeprowadzonej rok temu reformie walutowej oraz niższym cenom handlu państwowym, spółdzielczym i kolchozowym wartość nabywcza rubla wzrosła więcej, niż dwukrotnie.

Wszystkie te czynniki sprzyjają wzrostowi siły nabywczej ludności, a więc i wzrostowi własności prywatnej obywateli ZSRR.

S. K.

Jak pracują w szkole im. Żeromskiego nauczyciele, uczniowie, koło ZMP i koło rodzicielskie

Gmach przy ul. Łęczyckiej 23 jest prawdziwą kuźnią oświaty. Tu mieści się „jednostolatka”, szkoła podstawowa Nr. 5 oraz popołudniowa szkoła specjalna dla młodzieży opóźnionej w nauce. Od rana do wieczera przez szerokie drzwi frontowe przechodzą setki chłopów i dziewcząt, a szkolne mury-rozbrzmiewają gwarem młodzieńszych głosów.

Jednostolatka im. St. Żeromskiego powstała w bieżącym roku szkolnym z połączenia 2-ech gimnazjów — żeńskiego i męskiego oraz szkoły podstawowej. Jako zupełnie nowy typ, niespotykany dotychczas w szkolnictwie polskim musi przebrnąć oczywiście przez wiele trudności. Pewne zastrzeżenia szczególnie ze strony niektórych rodziców budziła początkowo nowoprowadzona korektura. Okazało się później, że praca w szkole ułożyła się jak najlepiej. Między dziewczętami i chłopcami zapanowała prawdziwa koleżeńska przyjaźń. Drobne nieporozumienia, jakie czasami powstają, rozstrzygają uczniowie sami między sobą, niepotrzebna jest interwencja dyrekcji.

Poważną trudność sprawia nam brak programów — mówi tow. Świątlicko — są one dopiero w stadium opracowania. Tymczasem nauczanie opiera się na programach przed wojennych, z poprawkami do niektórych przedmiotów. Poza tym brak książek utrudnia także pracę profesora i uczniom. Należy się jednak spodziewać, że przyszły rok szkolny przyniesie nam dużą poprawę.

Uczniowie szkoły im. Żeromskiego, to w ogromnej większości element robotniczy, zdrowy, zdolny i chętny do nauki. Mamy prawdziwe talenty w każdej dziedzinie sztuki i nauki — chwali się tow. dyrektor.

Także Szkolny Klub Sportowy ma doskonałych reprezentantów, których sukcesy w pływaniu i koszykówce należą do poważnych osiągnięć w sporcie polskim. Nie mniej aktywny jest i szkolny hufiec „SP”. W roku bieżącym wzięliśmy w opiekę miejsce kaźni na Radogoszczu — informuje komendant hufca — prof. Konarski — i pomagamy przy budowie mauzoleum pamiątkowego, w którym zgromadzone będą wszystkie pamiątki po ofiarach hitleryzmu. Junaicy „SP” rozłożyli także opiekę nad wszystkimi kolegami z niższych klas. Zorganizowali mianowicie dyżury w świetlicy i pomagają młodszym kolegom przy odrabianiu lekcji. Już minął ten, spotykany w początkowych miesiącach istnienia jednostolatki lekceważący — drwisty stosunek młodzieńca „pod waseł” do malca z dawnej powszech-

nej. Stałe obcowanie w murach jednej szkoły stwarza poczucie koleżeństwa i solidarności i przeświadczenie, że to nie jest „petak”, ale młodszy kolega, któremu trzeba dać pomoc i opiekę.

Samorząd szkolny nawet szerzej pojął swoje obowiązki względem słabszych i roztoczył „opiekuńcze skrzydła” nad jednym z sierotników CKOS-u.

Organizacja ZMP obejmuje 25 procent młodzieży zgrupowanej w klasach od 7-mej do 11-jej.

— Moi ZMP-owcy, to najlepiej element szkoły — dowodzi tow. Świątlicko, popierając przykładami swoje twierdzenie.

W utrzymaniu kontaktu między szkołą a środowiskiem domowym uczniom, dużą rolę odgrywa Koło Rodzicielskie. Przeważnie ono akcje dożywiania, organizuje pomoc dla niezamoż-

nych uczniów, opiekuje się dziećmi szkolnym, zaopatruje szkoły w pomoce naukowe zakupione w dowolnych składach. Nasze koło nie spełnia jeszcze swego zadania w sensie wychowawczym. Mamy zamiar więc zorganizować specjalne zebrań-pa poświęcone tylko zagadnieniom ulepszenia metod wychowawczych stosowanych względem młodzieży w domu i szkole.

Na pytanie, jak ocenia młodzież dzisiejszą, tow. dyrektor, który w szkolnictwie pracuje już wiele lat, odpowiada z przekonaniem: — Uważam, że młodzież dzisiejsza znacznie przewyższa nas starszych w realnym i pozytywnym stosunku do rzeczywistości. Widzą dookoła tętniącą pracą fabryki, znają wartość i piękno wysiłku pracującego człowieka.

H. Samsonowska.

Ułatwienia bez wzajemności

Francja stoi otworem dla businessmanów

Amerycanie mogą przybywać dowoli — ale Francuzi nie mają żadnych ulg na wyjazd do USA

Paryz w lutym
Począwszy od 1-go lutego br. Amerykanie będą przejeżdżali z Nowego Jorku do Paryża z taką samą swobodą, z jaką jadą np. ze stanu Michigan do stanu Illinois. Rząd francuski zgodził się bowiem na zwolnienie Amerykanów z obowiązku otrzymania wizy władzowej do Francji.

Zwolnienie obywateli innego kraju z obowiązku zaopatrzenia się w wizę wjazdową nie jest zjawiskiem dotychczas nie spotykanym. Francuzi np. mogli wjeżdżać bez wizy do Belgii. Ale zawsze w takich wypadkach była i jest stosowana zasada wzajemności. Inicjatywę rządu francuskiego charakteryzuje natomiast to, że zgodził się wpuścić bez wizy Amerykanów do Francji, ale wcale nie otrzymał dla Francuzów zezwolenia na udanie się bez wizy do USA. Francuzi pragnący udać się do USA, będą nadal musieli czekać tygodniami i miesiącami na swoją kolejkę w konsulacie amerykańskim i w dodatku złożyć dziesiątki dokumentów i przysiąc, że wierzą w plan Marshalla, uszczęśliwią potęgę dolara i t.d., od czego uzależnione jest otrzymanie wizy.

Francja staje się stopniowo dla Amerykanów kolonią o „otwartych drzwiach”, jak dajmy na to Hong-Kong dla Anglików. Dla Francuzów zaś USA stały się nagle metropolią, z której w każdej chwili może wypaść rewizor dla skontrolowania, czy poddani zachowują się według przepisów „made in USA”. I nie ma właściwie czemu dziwić się. Jeśli ktoś zgada się na blok zachodni i atlantycki, musi umieć w konsekwencji ścierpieć każde ponżenie.

Decyzja rządu Queuille'a w sprawie wiz wywołała zrozumiałe oburzenie w demokratycznych i patriotycznych kołach francuskich. Znany dziennikarz Courtaud zwraca uwagę, że USA traktuje Francję, jak dawniej imperialiści traktowali Chiny i przestrzega Amerykanów przed tego rodzaju „chińskimi” eksperymentami, gdyż właśnie z nad Jang-

ziemskich, przebywających we Francji już długie lata. W ostatnich czasach agencja Mocha rozpoczęła znów wydawać cudzoziemców, a szczególnie Polaków. Wydalony został w ostatnich dniach zamieszkały we Francji 20 lat, działacz związkowy Zygmunt Duszyński, oznaczony „za udział w Ruchu Oporu”. Wydalony został także zasłużony górnik Sorun z Pał de Calais, wydalony został robotnik fabryczny z Paryża i działacz demokratyczny, Napieracz oraz wielu innych. „Zbrodnia” tych robotników polskich było, że u boku francuskiej klasy robotni-

ckiej, przebywających we Francji już długie lata. W ostatnich czasach agencja Mocha rozpoczęła znów wydawać cudzoziemców, a szczególnie Polaków. Wydalony został w ostatnich dniach zamieszkały we Francji 20 lat, działacz związkowy Zygmunt Duszyński, oznaczony „za udział w Ruchu Oporu”. Wydalony został także zasłużony górnik Sorun z Pał de Calais, wydalony został robotnik fabryczny z Paryża i działacz demokratyczny, Napieracz oraz wielu innych. „Zbrodnia” tych robotników polskich było, że u boku francuskiej klasy robotni-

Rezolucja Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

W „Kurierze Codziennym” opublikowany został tekst rezolucji Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego. Rezolucja określa stosunek Stronnictwa Demokratycznego do najważniejszych wydarzeń, jakie dokonują się w Polsce od chwili zjednoczenia klasy robotniczej, budującej fundamenty socjalizmu. Rezolucja stwierdza:

Kongres Zjednoczeniowy klasy robotniczej był triumfem wolności człowieka, zwycięstwem twórczych sił narodu, pełnym wyrazem wzrostu nowej świadomości, triumfem nowej moralności i nowej przyjaźni. Był on braterskim ogniem więzi między robotnikami i inteligentem, chłopem i rzemieślnikiem, a jego dorobek stał się nowym trwałym orężem antyimperialistycznego frontu walki o pokój i demokrację, stał się standardem dnia jutrzejszego.

W obliczu nowych zadań, związanych z wykonaniem planu 6-letniego

Rada Naczelna wzywa wszystkie ognia partyjne i wszystkich członków Stronnictwa do popularyzacji planu 6-letniego, do aktywnego udziału w jego realizacji do budzenia wokół tego planu entuzjazmu pracy, do uświadomienia współodpowiedzialności, jaka ciąży na nas wszystkich za jego wykonanie.

Określając stosunek inteligencji do pracy robotnika i chłopca

Rada Naczelna stwierdza, że w procesie odbudowy i socjalistycznej przebudowy kraju inteligencja polska obok robotnika i chłopca odgrywała, odgrywa i odgrywać będzie pozytywną i twórczą rolę, jakkolwiek, wbrew pokutującym jeszcze w szeregach inteligencji fałszywym mniemaniom,

nie jest ona powołana w walce o socjalizm do roli producentki i kierowniczej.

Takie stanowisko znajduje swe uzasadnienie w pochodzeniu inteligencji i jej całym historycznym procesie rozwojowym. Dlatego też Rada Naczelna uważa, że inteligencja odegra twórczą rolę w marszu do socjalizmu, jeśli uświadomi sobie, że do kierowniczej roli w walce o socjalizm powołana jest jedynie klasa robotnicza, związana z najbardziej postępową formą gospodarki — wielkim przemysłem, klasa ustawicznie rosnąca i rozwijająca się politycznie, klasa najbardziej rewolucyjna.

Formułując zadania Stronnictwa Demokratycznego w okresie budowy podstaw socjalizmu w Polsce, rezolucja stwierdza:

Nasze towarzyszenie klasie robotniczej w jej marszu ku socjalizmowi powinno znajdować swój wyraz w konkretnej pracy, powinno wyrażać się w codziennej realizacji zasadniczych wskazań:

Poznać naukowe podstawy socjalistycznego światopoglądu, to znaczy intensywnie pracować nad sobą;

Walczyć się w akcję odpowiedzialności pracy o jakość i ilość produkcji przemysłowej, o coraz lepsze i wyższe wyniki naukowe, walczyć o coraz wyższy poziom kultury masowej, o likwidację analfabetyzmu, o coraz wyższy poziom twórczości artystycznej i naukowej.

Rezolucja świadczy o tym, że Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego w sposób właściwy pojmuje rolę i zadania inteligencji w państwie ludowej demokracji, zmierzającym do socjalizmu.

Aleksander Walski

Książki w domach robotniczych i pod wieśniaczą strzechą

Tanie wydawnictwa K.U.K. winny mieć jak największy zasięg sprzedaży

Państwowe Zakłady Wydawnictwa Szkolnych podjęły się doniosłego zadania. Jest to obowiązek rozprowadzania na terenie Łodzi i województwa książek, wydanych na zlecenie Komitetu Upowszechnienia Książki (K. U. K.). Akcja zakrojona została na szeroką skalę. Na miejscu zwrócono się do wszystkich placówek politycznych, społecznych i kulturalnych o pomoc w organizowaniu celowej propagandy wśród szerokich mas robotniczych i chłopskich.

Niestety, poważnie podjęta akcja propagandowa jeszcze dotąd nie wykazuje dostatecznych wyników. Dość powiedzieć, że książki KUK-u rozprowadzane na zasadzie prenumeraty po 100 zł za tom, znalazły w miesiącu styczniu rb. zaledwie 752 prenumeratorów, w tym 620 z terenu Łodzi, zaś 132 z terenu województwa. Na robotników przypada z tego 7 procent, na chłopów — 2 procent, młodzieży szkolnej — 29 procent, pracowników umysłowych — 43 procent, rzemieślników — 7 proc., wolne zawody — 4 proc., wojsko i milicja — 1 proc., instytucje i związki zawodowe — 7 proc. Trzeba przy tym zaznaczyć, że wśród

abonentów nie ma ani jednego abonamentu zbiorowego, a przecież byłoby to doskonałym wyjściem dla bibliotek świetlicowych, szkolnych itp.

Z zestawienia procentowego wynika, że propaganda nie dotarła jeszcze do właściwych komórek, że ani robotnik, ani chłop nie otrzymał taniej i do bryj w wyborze książki.

Nie ulega wątpliwości, że Komitet Upowszechnienia Książki, mimo tych niedostatecznych wyników propagandy nie opuści rąk. Przeciwnie — tym bardziej poruszać będzie wszystkie sprężyny, aby spowodować aktywność związków zawodowych, kuratorium szkolnego, kierowników świetlic i innych czynników kulturalnych i oświatowych, aby akcja upowszechnienia książki nabrała właściwego rozmachu.

nym przyczynkiem do podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego narodu.

Sakow.

CO CZYTAĆ



DICKENS K. — Dawid Copperfield, tom I, str. 308, zł. 250. Powieść; przekład Karoliny Beylin. Wydanie II. Jedną z najpiękniejszych powieści świata, napisana przez wielkiego realiste angielskiego na początku XIX wieku.

Nowy kanał w ZSRR

Jak wynika z raportu, skierowanego przez radzieckiego ministra rolnictwa Benedykto-wa do Generalissimusa Stalina, w obwodzie stawropolskim zakończono budowę kanału Niewynomyjskiego, długości 450 kilometrów. Kanał ten łączy rzekę Kubań z rzeką Zachodni Manycz.

Nowy kanał umożliwi uruchomienie szeregu elektrowni wod-

nych o łącznej sile 70 tys. kw. Jedną z tych elektrowni zbudowano już, dostarcza ona energii przemysłowemu miastu Stawropol. Największe znaczenie kanału Niewynomyjskiego polega na tym, że zapewni on wodę znacznym obszarom obwodu stawropolskiego, które były dotychczas całkowicie bezwodne. Zagwarantuje to dalszy rozwój rolnictwa kubańskiego.

Zaoszczędzone koszty i usunięte trudności

Robotnicy ulepszają swe warsztaty pracy Pomysłowi racjonalizatorzy z „9-ki“ bawełnianej



Tow. Laskiewicz

„W 48“, „C=I“, L. K. 48... To nie są nazwy asortymentów tkanin ani żadna inna chińszczyzna, lecz imiona „chrześciane“ trzech pomysłów racjonalizatorskich, zrodzonych w tkalni 9-ki bawełnianej.

PRZYTYK ROLKOWY „W48“

Głowilem się długo — opowiada kierownik remontu, tow. Laskiewicz, jak uchronić przedpiersia krosien od częstych uszkodzeń. Czulem, że można tu coś wymyślić.

I rzeczywiście wymyślił. Sie dlikiem zła był nieruchomy przytyk (chodzi tu o krosna z płochą ruchomą na przytyku). On to psuł się bardzo często i powodował dużo kłopotów oraz kosztów. Tow. Laskiewicz zastąpił go o wiele trwałszym przytykiem rolkowym, łagodzącym ponadto ruchy bida. Jak to zwykle bywa przy różnych wynalazkach, osiągnięty wynik i tu przekroczył pierwotne zamiairy twórcy. Okazało się, że przytyk rolkowy zmniejsza poważnie częstotliwość wbiwania się czółenka, a więc chroni to ostatnie i ułatwia prace tkaczowi. Ogólna suma oszczędności rocznych, osiągniętych

w ten sposób na jednym krośnie dochodzi do 40 tysięcy zł rocznie, a ponadto tkanina jest bardziej równa, ładniejsza.

„C = I“ CZYLI „ŚLISK NA ZAWIASACH“

Zaabsorbowany swym przytykiem rolkowym, zerkał jednak tow. Laskiewicz i w kierunku jego sąsiada z naprzeciwka, to znaczy ku przytykowi bida.

Serce mnie bolało — opowiada — gdy patrzyłem, jak majster, często starszy człowiek leży godzinami na podłodze, przyciśnięty grubym walcem osnowy. Zakładanie nowego przytyku trwa przecież do trzech godzin. Gdy jeszcze obliczałem, jakie to daje straty przez postój krosna, pomyślałem sobie, że tutaj też trzeba coś zmienić.

I zmienili istotnie. Skonstruował nowy typ przytyku, złożonego z dwóch części, połączonych nitami. Ulegający zniszczeniu koniec jego, czyli ślisk daje się łatwo i szybko w ciągu kilku minut zamienić na nowy. Daje to w sumie około 35 tysięcy zł oszczędności na jedno krosno rocznie.

„L. K. 48“

Pomysłowy ten aparat ma dwóch ojców w osobach wspomnianego już tow. Laskiewicza oraz tow. Krzyczmonika, kierownika tkalni. Motorem poszukiwań w tym wypadku nie były kłopoty własne 9-ki, lecz raczej „współczucie“ dla innych, wrodzona ambicja, no, i „smykałka“ nowatorska.

Zaczął się od tego, że dyrekcja bawełniana wysłała jednego z salowych 9-ki do Zdunskiej Woli, gdzie krosna za żadne skarby nie chciały polknąć przepisanej im ilości watek.

Wyprawa skończyła się na niczym, za to dwie głowy zaczęły gorączkowo myśleć, jak przełamać opór krosien. Po pół roku kombinowania i prób postawili na swoim: Aparat ochrzczony przez swych wynalazców mianem LK 48 — prosty w konstrukcji i stosunkowo niekosztowny — pozwolił od razu zwiększyć ilość wbiwanych watek z maksimum 23 do przeszło 30 na centymetr czyli pozwalała na zwykłych krosnach produkować tkaniny ciężkie, produkowane dotychczas na krosnach specjalnych. Rozwiązało to ręce wielu fabrykom, których produkcja jest nastawiona przede wszystkim na artykuły ciężkie.

Jak widzimy więc, 9-ka ba wełniana ma za ubiegły rok poważny dorobek na odkinku pomysłów racjonalizatorskich. Tajemnicze miny tow. Laskiewicza i Krzyczmo-

nika każą przypuszczać, że no szą oni coś jeszcze w zana-dru. — Prawdopodobnie tak samo — po linii tkalni. Gdyby im tak jeszcze przedalnia poszła na spotkanie, to kto wie, czy tak często krytyk-wana dotychczas 9-ka nie za-pędziłaby w kosi róg wielu innych fabryk, produjących dotychczas we włóknie. Miejmy nadzieję, że przedalnia nie pozostanie w tyle za swą rywalką — tkalnią. Wszakże doświadczenie tej ostatniej wy-kazuje, że pomysły racjonal-izatorskie rodzą się nie na chy-bił trafili, samo przez się, lecz wtedy, gdy świadomie i celo-wo szuka się dróg dla usunię-cia zupełnie określonych



Tow. Krzyczmonik

niedomagań. To przecież nie przypadek, że „urodzą“ na pomysły przypadki 9-tce wia-snie na okres, gdy tkalnia pod kierownictwem tow. Krzyczmonika zaczęła inten-sywnie usuwać zaniebdania przeszłości. Możliwe, że by przyspieszyć bieg wypadków, dobrze by było stworzyć spe-cjalny komitet, czy też wy-dział fabryczny dla ulepszeń i wynalazków. Wiedzy nowych dróg szukałyby nie tylko jed-nostki, ale szerszy, zorganizo-wany kolektyw.

Przy sposobności chciałibyśmy zwrócić uwagę Dyrekcji Bawełnianej, że W 48 i C=I — choć działają już od szere-gu miesięcy — nie zostały jeszcze nagrodzone. A prze-cież miałyby to ogromne zna-czenie — przede wszystkim — moralne — dla ich autorów. Satisfakcję sprawiłoby im tak-że, gdyby pomysły te zostały zastosowane szeroko i w in-nych fabrykach włókienni-czych. To jednak dotychczas nie zostało zrobione, choć jesz-cze we wrześniu ubiegłego ro-ku majstrowie 9-ki wysłali w tej sprawie specjalne pismo do Dyrekcji Bawełnianej. Szkoda przecież każdego dnia zwłoki. Ulepszony model przy-tyku zaoszczędził fabrykom włókienniczym wielu tysięcy złotych, a robotnikom i maj-strom — wielu kłopotów i trudności.

H. W.

Pomysły robotników podnoszą sprawność produkcji

Wynalazki w łódzkim przemyśle gumowym dają milionowe oszczędności

Pracownicy Fabryki Przemysłu Gumowego w Łodzi dokonali około 50 wynalazków, które znalazły praktyczne zastosowanie w różnych działach produkcji, przynosząc państwu wielomilionowe oszczędności. Łączna suma wypłaconych z tego tytułu nagród i premii wyniosła ok. 450 tys. zł. Największą ilość wynalazków zgłosił sły fabryki „Gentleman“, „Schweikert“, „Rygawar“ i „Pe-Pe-Ge“.

Wśród wynalazców na wyróżnienie zasługują Jan Pik, majster oddziału mechanicznego fabryki „Gentleman“. Wynalazek jego umożliwił mechanizację pracy, wykonywanej dotychczas ręcznie i dał ok. 380 tys. zł. rocznej oszczędności. Pik otrzymał za swój wynalazek nagrodę w wysokości 35 tys. zł.

Majster oddziału konfekcyjnego fabryki „Gentleman“ — Henryk Smolński, otrzymał premię 53 tys. zł. za pomysł i praktyczne zastosowanie nowych znaczników przy produkcji obuwia gumowego. Wynalazek ten uprościł znacznie produkcję obuwia i dał fabryce oszczędność ok. 680 tys. zł. rocznie.

Kierownik oddziału produkcji w fabryce „Gentleman“ —

Stanisław Breger otrzymał na gródę 41 tys. zł. za ulepszenie spłnaczy, naciągających cholewkę na kopyta, co przyspieszyło znacznie produkcję i przyniosło fabryce oszczędność około 270 tys. zł. rocznie. Edward Gromadzki, kierownik ruchu w fabryce „Schweikert“ otrzymał premię 21 tys. zł. za wykończenie metalowych części do obuwia gumowego, przez co fabryka zaoszczędziła w ciągu jednego roku ok. 130 tys. zł. Pracownicy fabryki „Schwe-

W tys. zł. za usprawnienie pracy smarowania cholewek przy produkcji butów roboczych. Jan Sokółowski, majster od działu mechanicznego fabryki „Rygawar“ otrzymał premię 10 tys. zł. za zastosowanie przy prasach hydraulicznych uszczelki oliwianych zamiast fibrowych. Ten prosty pomysł okazał się niezwykle praktyczny, ponieważ uszczelki fibrowe wymieniane były około 20 razy na miesiąc, podczas gdy uszczelki oliwiane wymieniane są tylko raz na miesiąc.

Robotnicy fabryki „Pe-Pe-Ge“ Polakiewicz i Wsniński otrzymali premie 20 tys. zł. za wykonanie nowych modeli kopyt do produkcji obuwia gumowego, co dało fabryce ok. 336 tys. zł. rocznej oszczędności. szewska otrzymała nagrodę 8

Odczyt tow. Dłuskiego

Na odczyt kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. Dłuskiego pt. „Ofensywa pokoju“, wygłoszony dnia 7 bm. w sali MBP w Warszawie, przybyli tłumnie działacze organizacji partyjnych oraz inteligencja pracująca stolicy.

W obszernym referacie, wielokrotnie przerywanym oklaskami, ob. Dłuski omówił pokojową politykę państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele. Prelegent stwierdził, że wbrew usłowiom podęgaczy wojennych rośną i krzepną siły pokoju na całym świecie.

Fatalne warunki pracy w fabryce „Anorg“

Nieudolność prywatnej gospodarki hamuje wzrost ważnej dla miasta gałęzi wytwórczości

Jedynym producentem farb ziemnych, używanych do malowania ścian, jest w Łodzi fabryka chemiczna „Anorg“, mieszcząca się przy ul. Siedleckiej 4.

Jest to firma pomieścińska, wydzierżawiona przez OUL. prywatnemu przedsiębiorcy. Za trudnia ona obecnie, łącznie z pracownikami umysłowymi, 25 osób.

Praca przy suszeniu gliniek, mieleniu ochry i gotowaniu różnych chemikaliów nie jest zdrowa ani przyjemna. Atmosferę sali fabrycznej przesycają rozmaite wyziewy, kurz zaś osiada na odzieży grubymi warstwami. Wentylacji nie ma żadnej. Jedynym wentylatorem, który mógłby choć w pewnym stopniu uczynić atmosferę nieco lepszą do zniesienia i usunąć pewną przy najmniej część kurzu, pozostaje nieczynny, na skutek niedbalstwa dzierżawcy, który uważa, że to i tak nie wiele pomoże. Brak również urządzeń

ochronnych przy transmisji, co w razie wypadku może grozić kalectwem któremuś z robotników.

Wobec braku umowy zbiorowej, pracodawca ułatwił sobie życie, płacąc bez żadnego zróżnicowania wszystkim zatrudnionym pracownikom fizycznym (za wyjątkiem majstra) po 12 tysięcy złotych miesięcznie brutto. Nie dba on również o najprymitywniejsze bieżące potrzeby robotników. Umywalnie są tak brudne, że trudno na nie spojrzeć bez wstrętu, a co dopiero myć się w nich. W szatni ubrnięcia wiszą w zakurzonych szafach, gdzie się brudzi i niszczy. O jakichkolwiek urządzeniach innych, mających uczynić pracownikom pracę nieco znośniejszą, nie słyszeliśmy.

Takie zacofane metody pracy w „Anorgu“ mają jeszcze i inną złą stronę. Fabryczka ta, jako jedyna w Łodzi, nie była w stanie w ubiegłym roku zapo-koić zapotrzebowania mia-

sta na farby malarskie, a tym bardziej nie będzie mogła tego uczynić w roku bieżącym. Należałoby unowocześnić metody produkcji i rozszerzyć jej zakres. Polepszyłyby to warunki pracy robotników i wpłynęłyby na zwiększenie wytwórczości do tego stopnia, by mogła ona na razie pokryć przynajmniej potrzeby naszego miasta.

Sprawa ta jednak wymaga nakładów pieniężnych i dlatego nie można się spodziewać, by zajęł się tym obecny dzierżawca.

Fabryczką tą winny się zainteresować Wydział Przedsiębiorstw Miejskich lub spółdzielczość. Pomijając już względy społeczne i korzyści, jakie odnieśliaby z tego zatrudnienie tam pracownicy, zakres produkcji tej fabryczki jest sprawą bardzo ważną dla naszej gałęzi komunalnej i dlatego należałoby ją rozszerzyć. A na to przecież prywatny przedsiębiorca się nie zgodzi.

Talenty muzyczne na wsi



W siedzibie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie rozpoczęły się egzaminy młodzieży chłopskiej, pragnącej kształcić się w muzyce.

Na zdjęciu: syn rolnika Stanisław Wojewoda 14 lat, ze wsi Żośnia koło Łowicza.



12-letni Andrzej Woźniakowski — ze wsi Rykały, syn majstrolnej — ojciec nie żyje.



8-letni Wojtuś Kaspiński — mały mistrz gry na harmonii.

Transportowcy polscy protestują przeciwko wyrokowi śmierci na przywódców greckich marynarzy

Zarząd Główny Związku Zawodowego RP wysłał do rządu ateńskiego depeszę, protestującą przeciwko skazaniu na śmierć przywódców greckich marynarzy.

Związek Zawodowy Transportowców RP — czytamy w depeszy — w imieniu stu tysięcy zszewzonych pracowników transportu i marynarzy polskich protestuje przeciwko skazaniu na karę śmierci działaczy związku zawodowego marynarzy greckich, między któ-

rymi znajdują się: sekretarz generalny marynarzy Ambatielos, sekretarz związku stewartów Tymogiannakis i przewodniczący związku mechaników Bekakos.

Domagamy się uchylenia wyroku, sprzecznego z elementarnymi zasadami sprawiedliwości i demokracji oraz zwolnienia skazanych.

Depeszę podpisali: przewodniczący Zarządu Głównego Związku Transportowców Oryński i sekretarz generalny Gajzler.

Gwałtowna burza śnieżna

Nad całą Suwalszczyzną przeszła gwałtowna burza śnieżna. Wiele dróg zostało całkowicie zasypanych śniegiem. Na tra-

sie Suwałki — Filipów oraz Suwałki — Szypliszki, zamart całkowicie ruch samochodowy. Dopiero wysłane przez powiatowe zarządy drogowe ekipy robotnicze oczyściły zasypane śniegiem drogi i komunikacja odbywać się mogła normalnie. Linia kolejowa Suwałki — Olecko nie uniknęła zasypania je dynie dzięki niestrudzonej pracy kolejowych oddziałów roboczych, które bez przerwy czuwały na całej trasie.

Kra na zalewie odrzańskim

Kilka mroźnych nocy spowodowało powstanie kry na zalewie odrzańskim, a wiejące z północy silne wiatry napędziły kry w okolicy wyspy nawigacyjnej, powodując utrudnienie żeglugi dla małych statków. Przeszkodę w nawigacji usunęły lodolamacze szczebińskiego Urzędu Morskiego. Na Suwałki — Filipów oraz

„Koszty“ księdza proboszcza

Na zjeździe powiatowym Zw Samopomocy Chłopskiej tow. Orłowski z Dielezychowa opowiedział zebranym, jak ks. proboszcz z Zagania na Dolnym Śląsku bezprawnie wziął od biednego chłopca 10.000 zł.

Przez dwa lata ksiądz, nie mając żadnego przydziału użył kowala za darmo konia unrow skiego. Gdy wreszcie konia tego przydzielono biednemu chłopcu ob Dobrowińskiemu, ksiądz pobrał od niego... 10.000 zł za... krowa transportu.

Ob. Dobrowiński dopiero później dowiedział się, że ksiądz proboszcz bezprawnie pobrał od niego 10.000 zł. i zażądał ich zwrotu, ale ksiądz proboszcz z Zagania ze zwrotem pieniędzy nie śpieszy się...

Odpowiedzi Redakcji

Tow. J. Śliwarski, Drogi Towarzyszu! Przecież na strobi-cach „Głosu“ znajdują swoje miejsce codzienne sprawy z życia robotników. Jesteście naszym korespondentem fabrycznym. Bardzo prosimy, piszcie o tych sprawach. Wszystko co się wokół Was dzieje jest godne uwagi.

Czekamy następnych korespondencji — bardziej konkretnych.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Gospodarka miejska obejmie najżywniejsze potrzeby klasy robotniczej Zadania Dzielnicowych Rad Narodowych

Kto powinien się znaleźć w szeregach radnych

Doświadczenia czterech lat ubiegłych wykazało, że Miejska Rada Narodowa w Łodzi nie spełniła w pełni pokładanych w niej nadziei — okazało się bowiem, że rola jej ogranicza się do zatwierdzania lub odrzucania projektów i wniosków, przedstawianych przez Zarząd Miejski, że nie wykazuje ona inicyjatywy w kierunku głębszego zainteresowania się potrzebami klasy robotniczej naszego miasta. Również liczne komisje, utworzone przy MRN nie stały na odpowiednim poziomie. Dowodem tego jest fakt, że społeczeństwo łódzkie nie było słyszane o działalności — na przykład — Komisji Kontroli Społecznej przy MRN, Komisji Finansowo-Budżetowej i wielu innych. Komisje te nie wykazały żywotności, której można byłoby od nich oczekiwać.

Dlatego słusznie postanowiono, idąc za wzorem Warszawy, że w Łodzi będą utworzone Dzielnicowe Rady Narodowe, które staną się przedstawicielstwem klasy robotniczej naszego miasta wobec Miejskiej Rady Narodowej. Jak już donosiliśmy, Dzielnicowe Rady Narodowe powstaną przy starostwach — Północnym, Śródmiejskim i Południowym, z których każde ma szereg istotnych dla siebie spraw. Sprawy te spotykać się obecnie będą na terenie MRN, która je będzie ostatecznie rozstrzygała.

Zadania Dzielnicowych Rad Narodowych są ogromne — każda bowiem dzielnica ma swoje zadania — szkolnictwa, rozbudowy osiedli robotniczych, remontów mieszkań, oświetlenia ulic, zakładania sieci gazowej i wodociągowej, urządzania parków i ogródków jordanowskich dla dzieci. Dlatego ściśle kontakt z mieszkańcami danej dzielnicy jest niezbędny — pozwoli dotrzeć do źródła potrzeb i zaspokoić je w jak najszerszym zakresie.

Kto więc powinien znaleźć się w szeregach radnych Dzielnicowych Rad Narodowych. Bez względu na to, czy jest on już związany z terenem danej dzielnicy — przede wszystkim zatem przedstawiciel klasy robotniczej, który najrzetelniej i najsumienniejsz podchodziłby do spraw w swej dzielnicy. Do Rad Dzielnicowych powinny również zostać powołane kobiety i zajęte w Radach poszczególne stanowiska.

Tak samo jak w przemyśle wysuwane są obecnie z powodzeniem kobiety na stanowiska kierownicze — tak samo i w instytucjach, której cele i zadania mają charakter wybitnie społeczny, nie powinno zabraknąć naszym robotnic. Nikt inny, jak właśnie kobieta — gospodyni i matka — nie zna tak dobrze warunków gospodarczych i społecznych swojej dzielnicy.

Wie ona bowiem, czy istnieje dostateczna sieć sklepów spółdzielczych, czy dosyć jest żłobków dzielnicowych i przedszkoli, jak są prowadzone działające na danym terenie różne instytucje, jakie mają zalety i jakie braki. A chodzi przede wszystkim o to, by doświadczenia zdobyte na danym terenie, stały się podstawą do przeprowadzenia niezbędnych reform i ulepszeń.

Do Dzielnicowych Rad Narodowych powołane również należy przedstawicieli młodzieży. Młodzież bystrym okiem wiele potrafi dojrzeć, a Dzielnicowe Rady Narodowe mogą stać się dla niej szkołą pracy społecznej.

Jeżeli w Dzielnicowych Radach Narodowych znajdują się robotnicy z warsztatów 16dziesiątych, kobiety, młodzież — wie-

le będą mogli działać. Dlatego, kiedy już niedługo, stanie na porządku dziennym sprawa zorganizowania Dzielnicowych Rad Narodowych w Łodzi, nie wolno obojętnie ustosunkować się do tego zagadnienia: społeczeństwo powinno wyruszyć najodpowiedniejszych kandydatów — niewątpliwie nie zapomną o tym Komitety Fabryczne i Dzielnicowe, Rady Zakładowe oraz Związki Zawodowe. M. Zal.

Komitety Sklepowe jako aparat kontroli społecznej

Kontrola społeczna jest narzędziem władzy Demokracji Ludowej. Społeczeństwo przez swych przedstawicieli powołane zostało do kontroli aparatu państwowego, samorządowego, spółdzielczego oraz do kontroli innych zjawisk życia zbiorowego.

Wewnętrzny aparat kontroli społecznej w spółdzielni są: Ważne Zgromadzenie Przedstawicieli (Pełnomocników), członków Spółdzielni, Rad Nadzorcza oraz Komitety Sklepowe.

Działalność Komitetów Sklepowych, jako aparatu kontroli społecznej, dla konsumentów, tj. ludności miejskiej jest dużej wagi, gdyż wpływa na takie lub inne nastawienie gospodarce władz Spółdzielni i usprawnienie jej aparatu. Dzielnicie miasta posiadają często swe odrębne przyzwyczajenia, różne życzenia co do marki towarów, asortymentu, a nawet ceny. Komunikowanie się właśnie tych życzeń przez K. S. Zarządowi dają temu ostatecznemu możliwość dostosowania się do życzeń, zindywidualizowania asortymentu towarów i zaspokojenia tym sposobem życzeń konsumentów.

Następna niezmiernie ważna funkcja K. S., jako kontroli społecznej, jest wgląd w sposób załatwiania kupujących przez personel sklepowy. Komitet Sklepowy może do tego działać, aby stosunek sprzedającego do kupującego był właściwy, aby wszyscy kupujący byli jednakowo uprzejmie, starannie i sprawiedliwie traktowani, aby nie było uprzywilejowanych.

Komitet Sklepowy może odegrać czasem niezmiernie ważną rolę w wypadkach takich sytuacji, jakie np. powstały w czasie od dnia 13 do 19-go września 1948 roku, run na cukier, gdy bez żadnej przyczyny poważniejszej natury, na skutek tylko szkodliwej plotki, część ludności rzuciła się do wykupywania większej ilości cukru i soli. Wtedy właśnie niektóre Komitety Sklepowe wykazały całkowite zrozumienie sytuacji i skutecznie przeciwdziałały psychozie.

Komitety są wciągane do takich akcji społecznych, jak wybór dzieci członków na kolonie letnie i na choinki, jak branie udziału w różnego rodzaju akcjach społecznych, jak konkursy uprzejmości, konkurs czystości i estetyki sklepów itp.

Dziś ostateczny termin składania wykazów na bony tłuszczowe

Zarząd Miejski Wydział Przemysłu i Handlu przypomina, że ostateczny termin składania wykazów pracowniczych na zaopatrzenie tłuszczowe na bony upływa nie odwołalnie z dniem 10 lutego. Zakłady pracy, które do dnia tego wykazów nie zgłoszą, tracą prawo do korzystania z bonów na miesiąc marzec. Odpowiedzialni za sporządzanie wykazów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Państw. Przetwórnia Mięsa winna usprawnić swój transport

Sklepy PSS-u zaopatrują mięso i wędliny Państwowa Przetwórnia Mięsa w Łodzi. Niestety, ta ostatnia nie staje na wyszczególnione zadania w dziedzinie transportu.

Doszła nas skarga kierownictwa „Powszechnej” że dość często brakuje w zaopatrzeniu sklepów spółdzielczych w mię-

so spowodowane są wadliwą organizacją transportu Państw. Przetwórnii Mięsa. Z drugiej zaś strony zapewniono nam, że wszelkie ustęki w dziedzinie transportu, zostaną w bieżącym tygodniu usunięte.

Czekamy więc, czy Państw. Przetwórnia Mięsa dotrzyma słowa.

Człowiek - który wrócił z grobu Pomóżmy mu całkowicie odzyskać zdrowie!

Oglądaliśmy wczoraj w naszej redakcji człowieka, który wrócił z grobu. Człowiek ten — stary towarzysz partyjny — liczy obecnie 44 lata. Nazywa się Tadeusz Zawisza. Ma dwoje dzieci w wieku 1 i 7 lat.

Tow. Zawisza we wrześniu ubiegłego roku zachorował niebezpiecznie na gruźlicę płuc i krtań. Stan jego był beznadziejny. Wezwani lekarze zopiniowali, że chyba tylko leczenie streptomycyną może uratować. Grono współtowarzyszów pracy chorego orzekło: —

Nie pozwolimy mu umrzeć. Zakupili ze składowych pieniędzy pierwszą serię tego kosztownego leku, dostępnego tylko dla bogaczy. Lekarze szpitala im. Teresy; dr. Całka i dr. Kuchborski przystąpili natychmiast do leczenia.

I oto po zastrzyknięciu 112 gramów streptomycyny — chory wstał ze szpitalnego łóżka i wrócił o swoich siłach do pracy. Jednakże kuracja tow. Zawiszy nie jest jeszcze ukończona. Potrzeba jeszcze 88 gramów streptomycyny, aby mógł

dokonać ostatecznego zabiegu — operacji plastycznej płuc, która dokonana zostanie przez lekarzy w Bukowie. Lekarze gwarantują zupełne wyleczenie chorego w ciągu dwóch i pół miesięcy z tym jednakże, że kuracja streptomycyną nie zostanie przerwana.

Niestety, w chwili obecnej sytuacja przedstawia się tak, że i towarzysz Zawisza i jego współtowarzysze pracy wyczerpali już wszystkie możliwości i zwracają się za naszym pośrednictwem do robotników łódzkich o pomoc.

Ministerstwo Skarbu przydzieliło już na zakup reszty streptomycyny odpowiednią liczbę dewiz. Potrzeba jednak jeszcze kilkudziesięciu tysięcy złotych do zakończenia kuracji. Współpracownicy „Głosu” składają na ten cel zebrane dotychczas 5 tysięcy zł. i zwracają się do ofiarności łódzkiego świata pracy o poparcie tej akcji.

Pracownicy RSW „Prasa” Biura Ogłoszeń składają 2,215 złotych.

Grypa, Ubezpieczalnia i wizyta lekarza

Krety, zawiązany w esyflorej łańcuch ludzki w halu Ubezpieczalni Społecznej, zółwim krokiem posuwa się naprzód. Już o godz. 7-ej rano ustawiliśmy się w kolejce do okienka, w którym przyjmowane są wezwania lekarzy do chorych. Teraz jest 9-ta — okienko ciągle daleko. W kolejce zaczynają się uzalania na lekceważenie czasu czekających, na zbyt powolne załatwianie interesantów. A czas mknie, tylko kolejką, prawie, że stoi w miejscu.

Kiedy nareszcie dotarłam do zbawczego okienka, spostrzegłam napis: „Załatwianie spraw: Rencistów, — Bratnie Ubezpieczalnie, — Przekazy do położnych, — Zgłoszenia

wizyt do obłożnie chorych, — Pediatrów”.

Czy w okresie tak gwałtownego nasilenia epidemii grypy, nie należałoby, chociażby przejściowo, uruchomić specjalne okienko, przyjmujące wyłącznie zgłoszenia wizyt lekarzy do chorych, a inne sprawy załatwiać gdzie indziej? Niewątpliwie ułatwiłoby to za równo pracę urzędnikom Ubezpieczalni, jak i zaoszczędziłoby wiele czasu licznym przybyłym, aby wezwać doktora.

I — jeszcze jedna sprawa. Lekarz tego dnia — nie przyzwiedl. Wezwano lekarza prywatnego. Następnego dnia rano usiłuje się odwołać w Ubezpieczalni już zbędną wizytę. Dział przyjmowania wizyt nie posiada jednak telefonu i nie ma sposobu załatwienia tego tak drogiego. Powiadomienie o odwołaniu wizyty przez dział informacji teje Ubezpieczalni, mimo zapewnienia — nie dociera do zamówionego lekarza. Przybywa on do chorego następnego dnia — wiezorem.

My — chorzy i my — jeszcze zdrowi — pytamy: czy w tym wszystkim nie ma jakiegoś nieporozumienia?

Czas już zlikwidować legitymacyjny chaos

Wszystkie państwowe i spółdzielcze instytucje handlu detalicznego walczą na swych odcinkach ze spekulacją, wykupującymi towary t. zw. „deficytowe” i starają się udostępnić ich kupno ludzom pracy.

Każda z placówek handlu detalicznego robi to na swój sposób. Już dawno została wprowadzona sprzedaż niektórych artykułów wyłącznie za legitymacjami. Kupujący są pod stałą obserwacją personelu, który stara się wyłowić zawodowych handlarzy. Wyruszyli te doprowadzili do znacznego przzerzedzenia elementu spekulacyjnego wśród klientów.

Jednak zadawalałaby stan nie został jeszcze osiągnięty. Na przeszkodzie stoi tu, w pierwszym rzędzie, brak porozumienia między instytucjami handlowymi, jak PDI, PCH i PSS oraz wynikające stąd wątpliwości, jakie legitymacje należy uznać za wystarczające dla udowodnienia, że jest się człowiekiem pracy.

Bo legitymacji tych mamy jednak trochę za dużo, a są przy tym wypadki, że człowiek pracy nie ma z nich żadnej. Do końca ubiegłego roku wszyscy pracujący posiadali przynajmniej bieżące legitymacje tramwajowe. Teraz niektórzy robotnicy, mieszkający blisko swych zakładów pracy, nie posiadają i tych legitymacji. Z drugiej strony, zatrzymano ostatnio wiele osób mających przy sobie po kilka lub kilkanaście legitymacji ze Związków Zawodowych, z miejska Pracy tramwajowych i Innych.

Nad zlikwidowaniem tego stanu rzeczy powinny się zastanowić Związki Zawodowe i instytucje upośledzonego handlu detalicznego.

A. Lachowicz

UWAGA! KOŁO POLONISTÓW PL za wadami, że w piątek dnia 11-go lutego 1949 r. w sali klubu „Pickwicka” hotel Savoy ul. Traugutta 6, odbędzie się wiecior autorski Mieczysława Jastruna. Wstępu wolny.

Bestialska zbrodnia

W tych dniach komisariat Milicji Ob. został powiadomiony telefonicznie przez dyżurnego ruchu na stacji Łódź — Kaliska, iż na torze kolejowym Żabieniec — Zgierz znalazłono zwłoki dziewczynki niewiadomego nazwiska.

Natychmiast wszczęte dochodzenie ujawniło, że jest to Państwiska Jadwiga, lat 7, zamieszkała Łódź — Pabianka przy ul. Słomianej 13. Energetyczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawcy zbrodni, którym okazał się Janicki Lucjan ur. 27 10 1930 r. w Guzawie (Francja). Janicki wrócił do Polski w 1947 r.

zamieszkał wraz z rodzicami i rodziną w Żabieńcu nr. 60.

Zwyrodniał z cynizmem przyznał się do zbrodni, opisując jak dokonał na swej ofierze gwałtu, a następnie ją udusił.

Janicki zwłoki dziewczynki przeniósł w pobliże toru kolejowego, a sam udał się do domu zawiadamiając po drodze kolegów, iż na torze widział nieżywą dziewczynkę, po czym telefonicznie wraz z kolegami zawiadomił o tym dyżurnego na stacji Łódź — Kaliska. Zwyrodniałego zbrodniarza przekazano władzom sądowym.

Prowokator — konfident gestapo — Fronczek skazany na karę śmierci

W drugim dniu procesu potwornego konfidenta Antoniego Fronczka przesłuchani zostali pozostali świadkowie, w zeznaniach w których coraz wyraźniej występowała zbrodnica rola oskarżonego.

Św. Rolewicz — dozorca domu przy ul. Gdańskiej nr. 8 zeznał, że oskarżonego zna od dziecka. Przychodził do Rolewicza z gazetkami, brał udział w zebrańcach, wkładał się w ich zaufanie, a następnie „wyspał” 30 osób.

Również wdowa po wydanym przez zbrodniarza Sobczyńskim we wstrząsających zeznaniach opisuje, jak otrzymała od męża z więzienia gryps, w którym donosił, że wydał go Antek (oskarżony).

Terenem działalności zbrodniarza była nie tylko Łódź. Zasięgiem swoim obejmował i inne miasta, co znajduje wyraz w zeznaniach świadków.

przedstawicielki Komisji Historycznej stwierdzającej, że przez wydanie siepaczom niemieckim wypróbowanych, dawnych działaczy PPK, stała się niepotworną krzywdą również dla PPR, której szeregi straciły wypróbowanych i doświadczonego członków.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Ciesielski, który podkreślił, że sprawa oskarżonego Fronczka urosła do niezwykłych rozmiarów. Jeżeli przyjrzymy się jego działalności z okresu przedwojennego, kiedy na stanowisku agenta 5-ej Brygady Wydziału Śledczego w Łodzi wydał wszystkim tych, którzy z reżimem senacyjnym nie byli w zgodzie, wtedy dużo stanie się zrozumiałe z jego późniejszej działalności w gestapo. Ci ludzie przyłożyli rękę do przyszłej działalności Fronczka. Ten sam reżim rozbroił politycznym społeczeństwem przez zaprowadzenie do Polski Himmlerów, Franków i innych.

Oskarżony tropił później wszystko co polskie, bez względu na odcienie polityczne, bez względu na płeć i wiek, wy-

dał nawet własnego ojca. W braku łupów nie szczędził kolegów. Przebiegły, chytry, bezwzględny, wizyty z sumienia — weszły, tropił, prowokuje. Sprawa ta jest niesamowita bo niezmierną jest ilość krwi i łez wydanych przez niego ofiar.

Najsurowsza kara będzie tu niewspółmierna, zbyt skromnym, zbyt ubogim środkami potępiającym Antoniego Fronczka. Niech kara będzie taka, by w ostatnim momencie czuł krzywdę, wyrządzoną narodowi polskiemu i swojemu ojcu.

Kiedy zakończysz swój znikczemniały żywot — zwraca się prokurator do oskarżonego — niech ci się przypomni głos twojego ojca, który idąc na śmierć wyszeptał pobladłymi ustami: „czemuś nas potępił?”

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego z urzędu, adwokat Dreszer.

Oskarżony nie skorzystał z ostatniego słowa.

Sąd pod przewodnictwem prezesa Walewskiego skazał Antoniego Fronczka na karę śmierci, pozbawienie praw na zawsze oraz konfiskate mienia.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSUJEMY

Piątek, dnia 11 lutego 1949 r.

Dziś: Marli

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Apteka „Pod Orłem” — 106.
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Piaszczyce wdzięcznie będą wspominać robotników z radomszczańskiej „Metalurgii”

— „Toż to cały naród jedzie na tę piaszczycką wyprawę” — powiada kol. Denisiuk w chwili, kiedy zatrzasnęła się kłapa ochronna ciężarowego wozu, odgradzając 17 robotników „Metalurgii”, jadących w stronę Piaszczyce, nad którymi „Metalurgia” rozłożyła opiekę w ramach akcji szefostwa nad wsią.

Naturalnie w tym „cały naród” — to spora przesada, ale gdy się wspomni dziś o wyprawie maluszyńskiej, kiedy to po raz pierwszy pojechało kilku Zetempowców i zreparowano zaledwie jedną maszynę rolniczą, to dziś człowieka ogarnia radosne uczucie, że szefostwo nad wsią staje się sprawą wszystkich robotników w Radomsku. Bo przecież — ochotników na wyprawę piaszczy-

cką było więcej, aniżeli mógłby pomieścić ich samochód.

W tym „cały naród” — podkreśla się fakt, że tym razem w akcji biorą udział Pezetperowcy, Zetempowcy i bezpartyjni. A to przecież najważniejsze.

Na honorowym miejscu wozie, to znaczy zasłoniętym od wiatru, znajduje się jedyna kobieta — ob. Srokówna Maria.

I tym razem liczebnie przeważają młodzi, których prowadzi przewodniczący ZMP w „Metalurgii” kol. Denisiuk. A oto oni — Wolski Czesław, Leśniewski Czesław, Kowalik Tadeusz, Nosak Marian, Jarka Wacław, Gomerski Jan, Gasik Kazimierz, Szeliga Michał. Jedzie z nimi również młodzieńowiec kol. Cyganek, przewodniczący sekcji młodzieżowej przy Oddziale Związków Zawodowych.

Ze starszych wybrali się — Saternus Józef — ślusarz, Babiński Piotr — również ślusarz, Okrojny Wacław, Banaszczak Lucjan — elektrotechnik, Andrysiak Eugeniusz — spawacz, Hartig Zenon — kowal, Sliwiński Stanisław — również kowal i Srokówna Maria.

Jadą z nimi przygotowane tryby i oski do „tryjera”, maszyna do czyszczenia zboża, która zepsuła się i do której części trzeba było dorobić w fabryce.

— Czy czasem nie jedziemy za dużo? — pytają się ci, którzy nie byli na podobnej wyprawie. Ale i na to pytanie znalazła się niedługo odpowiedź, naturalnie przecząca.

Wyprawa miała nadzwyczajne szczęście. Robota zaczęła się niejako już po drodze. Przed Piaszczycami jak kłoc rozwalili się zepsuty traktor. Pękła mu oś.

Brygadzistom w to graj — pierwsza robota, jeszcze przed Piaszczycami. Dobrze się zapowiada. Niekiedy w dzieli w tym fackie szczęśliwy omen. Traktor naprawili, a jego szofer, czy go kto się pytał czy nie, zaczął ludzi na drodze i wołał — „Szefowie” naprawili traktor!

Zaczęło się od przewidzianych napraw. Najpierw „tryjer”. Potem grabiarka. Potem siewczarnia otrzymała

nowe części. W koło stojącym ludzi. Początkowo milczą. Potem ich nogi zabolają od stania. Siedli. Zaczęli doradzać. Pałą papierosy i doradzają. Naszych chłopaków chwytają lekkie dreszcze ze złości na gapiów. Ale nie — robią w pocie czoła i zaciskają zęby. Tutaj trzeba było by nie 17, a stu ludzi do pomocy.

No i cierpliwość została wynagrodzona. Jeden z „doradców” wstał, splunął w garść i huknął na pozostałych: „Czego wydziwiacie jazda do roboty!” Tak to zdzierzgnęły się więzy sympatii między mieszkańcami Piaszczyce, a robotnikami z „Metalurgii”. Dużo było gadania w czasie tej roboty, ale byli tacy, którzy twierdzili, że „z tego gadania” robotnika z chłopem przy wspólnej pracy wiele dobrego wyniknie.

Chłopi poczęli się skarżyć a to koń niepodkuty, a to broną bez zębów, temu siekiera się urwała.

Dawaj! Będziemy reparaować. Spawacz Andrzejczak

zszwajował siekiere. Zaraz drugi nadjechał z zepsutą łazką — zreparowali, sześć broń — zreparowali. I znów siekiera... Ktoś dla porządku dopytywał się o zapłatę: „Za darmo nie możecie robić!” Powiedzieli mu na to, by zajął się hodowlą świń, to robotnik będzie miał mięsa pod dostatkiem, bo to jest między innymi sojuszem robotniczo-chłopski. To przemówiło do przekonania. Sojusz robotniczo-chłopski nabrał tutaj ciała, stał się dla chłopca czymś uchwytym, wymiernym.

Zasiedzieli się na wsi. Po częstowaniu ich obiadem jak się patrzy. I co jest najważniejsze, postanowiono nie zapomnieć o sobie. Wiemy, że ta pamięć nie ograniczy się do dobrych wspomnień, że jeszcze usłyszymy coś o sojuszu chłopca z ubogich Piaszczyce i robotnika z „Metalurgii”, sojuszu, który krzepił przy szwajcowaniu takiej zwykłej, starej, złamanej chłopskiej siekiery...

Bolesław...

Wiec Kobiet w Opocznie

W sali szkoły podstawowej Nr 1 w Opocznie odbył się wiec kobiet, zorganizowany przez Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet w Opocznie.

W wiecu wzięli udział: tow. Marczakowa (W. K. PZPR), sekretarz Komitetu Pow. PZPR w Opocznie tow. Chrustowicz, wicestarosta tow. Wojewódzki, liczne przedstawicielki powiatowej i gminnych Rad Narodowych.

Tow. Marczakowa wygłosiła referat na temat „Co

dał kobiecie Kongres PZPR” i „Uchwały Zjazdu Światowej Federacji Kobiet”.

Po referatach przyjęto jednogłośnie rezolucję wysłaną do Prezydenta Rzeczypospolitej i do kobiet radzieckich.

Trzeba stwierdzić, że kobieta powiatu opoczyńskiego rozumie potrzebę brania żywego udziału w pracach społecznych nad odbudową Polski Ludowej i dlatego chętnie wstępuje w szeregi Ligi Kobiet.

Nowe drogi w woj. łódzkim

Ambitne plany na rok 1949

Gospodarka drogowa województwa łódzkiego należy do najlepiej postawionych w kraju. Stoimy bowiem na pierwszym miejscu w Polsce pod względem naprawy starych, zniszczonych i budowy nowych dróg nie tylko państwowych, ale i samorządowych.

Charakterystyczne są cyfry. W r. 1947 wybudowano w Polsce nowych dróg samorządowych 134 km, z czego na województwo łódzkie przypada 57 km. W r. 1948 na 550 km zbudowanych dróg 169 km przebiega przez nasze województwo.

Plany na odcinku budownictwa drogowego w r. 1949 są nie mniej ambitne niż dotychczas. Z kredytów pań-

stwowych zgodnie z planem inwestycyjnym przebudowanych zostanie 50 km dróg kosztem 365 milionów zł. Najwięcej wysiłku kosztować będzie przebudowa 12 km drogi na odcinku Łódź — Łęczyca — Krośnice. Na 11 km nałożona zostanie nawierzchnia betonowa, na 1 km — asfaltowa. Drugim ważnym przedsięwzięciem będzie przebudowa 10 km na drodze, wiodącej z Piotrkowa do Sulejowa.

Odcinek Łowicz — Kutna na długości 6,8 km otrzyma po przebudowie nawierzchnię asfaltową. W tym celu Dywaniki

smołowe położone zostaną także na 4 km w powiecie sieradzkim na trasie Łódź — Wrocław, 9 km drogi Wieluń — Wieruszów otrzyma smołowanie powierzchniowe, podobnie jak i 3,5 km na odcinku Rawa Maz. — Tomaszów Maz. — Piotrków.

Pozatem projektuje się odnowienie w r. b. z funduszy państwowych 144 km dróg kosztem 215 milionów złotych.

Jeśli chodzi o drogi samorządowe, to w r. 1949 nowych dróg zbudujemy 62 km, a odbudujemy 208 km. Koszt tych robót wyniesie blisko miliard złotych, w tym około 50 procent stanowią będą świadczenia społeczeństwa w postaci szarwar-

ku.

Jak informuje Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego plany na r. 1949 są realne i zostaną napewno wykonane. Kalkulacje idą po linii obniżenia kosztów własnych robót, aby w granicach dysponowanych kwot można było wykonać odbudowę dróg.

W związku z realizowaniem planu Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego przeprowadził naradę wytwórczą przy udziale wszystkich kierowników powiatowych Zarządów Drogowych województwa łódzkiego.

Do dnia 15 lutego br. podobne narady wytwórcze odbędą się we wszystkich miastach powiatowych.

Odkrycie warowni wczesnohistorycznej na Wawelu

Z polecenia Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków rozpoczęto jeszcze w ub. r. w zachodniej części wzgórza wawelskiego gruntowne prace badawcze. Badania te, prowadzone pod kierownictwem prehistoryka krakowskiego dr. Gabriela Lenckiego, doprowadziły do ciekawych odkryć. Głębokie przekopy w centralnej części wzgórza odsłoniły fundamenty i części ścian kościołów św. Michała i św. Jerzego, zbudowanych w wieku XIV.

Poza tym odsłonięto fundamenty domu kanonika Borka z połowy XVI wieku oraz fragmenty innych budowli. W zachodniej części wykopy odkryły bogatą warstwę kulturową z XI i XII wieku (szczątki chat i palenisk), a także paleniska z epoki prasłowiańskiej i łужицьkiej. W warstwach najgłębszych rozpoznano ślady pobytu człowieka z młodziej epoki kamiennej.

Dla historyków największe znaczenie posiadają badania prowadzone w wykopie w pobliżu górnego wejścia do Smoczęj Jamy, pomiędzy Basztą Złotwiejską, a budynkiem poseminaryjnym. Natrafiono tu na część wału obronnego ze szczytkami palisady zwęglonej wsku tek pożaru. Wał ten był najprawdopodobniej obwarowaniem gródka czy zamku obronnego z XI i XII wieku.

Komunikat

Komitet Wojewódzki w Łodzi — Wydział Propagandy Oświaty i Kultury — zawiadamia, że dnia 12 lutego br. o godz. 9 odbędzie się w świetlicy KW, przy ulicy Piotrkowskiej Nr 55 odprawa przewodniczących Komisji Szkoleniowych.

Towarzysze przewodniczący przywiozą ze sobą piśmiennicze sprawozdania z działalności Komisji.

Komitet Wojewódzki PZPR, Wydział Propagandy Oświaty i Kultury w Łodzi

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

Gdy zjechał samochodem przed zrujnowane budynki, wyszedł do niego sam Alden z zawiniętymi rękawami, w zniszczonych spodniach. Wyszedł z chlewika z pokorną miną człowieka, który sam wie o tym, że tak niedźnie wygląda. Spojrzawszy na niego, Mason zawałał się. Jakże powie temu niedoświadczonemu człowiekowi o strasnym losie, jaki spotkał jego córkę? Przecież to wstrząśnie nim do głębi! Zawałał, że go nie przygotował telefonicznie do tej rozmowy.

Tytus Alden już zauważył gościa, myślał jednak, że to ktoś szukający drogi, zbliżył się więc z uprzejmą miną do niego.

— Czy to pan Tytus Alden?
— Tak, proszę pana.
— Jestem Mason. Przyjeżdżam z Bridgeburga i pełnię obowiązki okręgowego prokuratora.

Alden zdziwił się bardzo, co mogło skłonić prokuratora okręgowego do przybycia do jego farmy. Mason zaś przyglądał się farmerowi nie wiedząc, od czego zacząć. Jak przyjmie tę wiadomość ten pokorny czeladź? Przyglądali się sobie w milczeniu, stojąc pod sosną rosnącą przed dworkiem, a wiatr szepotał coś cicho w jej starych jak świat igielkach.

— Panie Alden — zaczął Mason z powagą i z większą delikatnością, niż to było w jego zwyczaju — pan zdaje się być ojcem panny Alden, imieniem Berta, a może Alberta, prawda? Nie znam dokładnie imienia.

— Roberta — poprawił Alden czując jakiegoś dziwnego w tej chwili podrażnienie nerwów.

Mason, nie mając odwagi powiedzieć od razu temu człowiekowi, co go tu przywiodło, zapytał:

— Czy nie zna pan jakiegoś młodego człowieka nazwiskiem Golden, Clifford Golden?
— Nie, nie przypominam sobie, że bym kiedy słyszał o takim nazwisku — odparł z wolna Alden.

— A Carl Grabam?
— Nie, proszę pana. I takiego nazwiska nie znam.
— Tak myślałem! — zawałał Mason, bardziej do siebie, niż do Aldena. — A gdzie jest teraz pańska córka? — zapytał ostrzejszym tonem.

— Ona? W tej chwili jest w Lycurgus... Pracuje tam. Ale dlaczego pan pyta? Czy ona coś takiego zrobiła, czego nie powinna była zrobić... i... pan jej szuka?
— Próbował się uśmiechnąć, lecz w oczach był niepokój i zdziwienie.

— W tej chwili panu to wytłumaczę, ale przedtem chciałem zadać kilka pytań. — Swojrzał na Aldena ze współczuciem. — Kiedy widział pan ostatni raz swoją córkę?

— Ja? Wyjechała stąd przecież we wtorek do Lycurgus. Pracuje w warsztatach Griffitsha. Ale...

— Zaraz, chwileczkę — przerwał prokurator. — Przyjechała do państwa tylko na niedzielę?

— Nie. Była u nas prawie cały miesiąc. Dostała urlop — odpowiadał z wolna, z namysłem Alden. — Nie czuła się bardzo zdrowa i przyjechała do domu wypocząć trochę. Ale gdy wyjeżdżała, była już zdrowa. Ale, panie Mason, niech mi pan powie, czy może jej stało się coś złego?

Podniósł wychudzoną, opaloną rękę do twarzy z gestem niepokojem. — Ale nic takiego... — przesunął rękę po rzadkich, siwych włosach.

— Czy państwo otrzymali od niej jakąś wiadomość po jej wyjeździe? — pytał dalej prokurator, pragnąc jak najwięcej wyciągnąć zeznań z Aldena, zanim mu wyjawi stra-

szną nowinę. — Czy nie pisała na przykład, że wyjeżdża dokądś?

— Nie, nie pisała. Czy jej się co stało? Może ma jakieś przykrości albo kłopoty... Ale skądżeby ona... Pan tak pyta... pan tak dziwnie jakoś mówi...

Drżał lekko, a ręka nerwowo błądziła po twarzy i zatrzymała się beznamiętnie przy wąskich, białych ustach. Prokurator jednak nie na to nie odpowiedział, tylko wyjął list Roberta i pokazując tylko kopertę zapytał:

— Czy to jest charakter pisma pańskiej córki?

— Tak, to jej pismo — odrzekł Alden nieco głośniejszym głosem.

— Ale co to jest, panie prokuratorze? Dlaczego ten list jest u pana? Co jest w nim? — Zaciął rece, przeczując coś strasznego. — Co to jest? Co... co ona napisała w tym liście? Niech pan powie, co jej się stało?

Rozglądał się bezradnie dokoła, jakby chciał śpieszyć po ratunek, po jakąś pomoc czy podzielić się z kimś swym niepokojem. Mason, widząc jego mękę, położył mu rękę na ramieniu i zaczął:

— Panie Alden, zdarzają się czasem w życiu chwile tak straszne, że za wszelką cenę trzeba utrzymać całą moc charakteru. Trudno mi to panu powiedzieć, bo sam jestem człowiekiem, który też doznał wiele cierpienia w życiu, i rozumiem dobrze pańskie cierpienie...

— Co jej się stało? Czy może umarła? — krzyknął Alden nie swoim głosem, mrugając szybko oczami.

Orville Mason kiwnął głową.

— Roberta! Moja pierworodna!... Boże mój! Boże wielki!... Panie Święty!

Zachwiał się jak pod silnym ciosem i musiał oprzeć się o drzewo.

— Ale jak? Kiedy? Może w fabryce przy maszynie?... Boże! Boże!

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 18.45 „Gody Welelna” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 19.15 komedia farsa E. Pietrowsa „Wyspa pokoju”.

Kasa czynna od 12ej, tel. 123.02.
Teatr Powszechny
Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa wyprzedzenia) o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów”.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański”.

Teatr Lalek „ARLEKIN”
Łódź, Piotrkowska 152, telefon 253-99
Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17.00 „DWA MICHAŁY I ŚWIĄTY CALY”.

W niedzielę i święta dwa widowiska o 15.00 i 17.00.
Kasa czynna od godz. 10.00.
„MELODRAM”
Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Artura Millera pt. „Synowie” w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordynskiego.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272 - 70
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Wegrzynem. Zniżki ważne.

Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy — tel. 272-70.
TEATR KUKIELEK RTPD
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR „KUKIELEK RTPD”
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR „KUKIELEK RTPD”
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR „KUKIELEK RTPD”
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR „KUKIELEK RTPD”
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR „KUKIELEK RTPD”
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR „KUKIELEK RTPD”
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR „KUKIELEK RTPD”
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR „KUKIELEK RTPD”
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 12ej dla szkół „Pionki”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12.00 „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

SPORT SPORT SPORT

Polonia (Bytom)

Z WIZYTA W ŁODZI

„Wiele ciekawych pojedynków ujrzymy w niedzielę na basenie łódzkiej YMCA” — mówi kpt. sportowy L.O.Z. Pływackiego

W najbliższą niedzielę na basenie polskiej YMCA w Łodzi zostanie rozegrany ciekawy mecz pływacki pomiędzy mistrzem Polski Polonią (Bytom), a teamem „Filmowiec” — YMCA. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. Polonia z Gdzikiewiczem, Gremłowskim, Zimnym, Niedzielną, Matejową naczele, team łódzki będzie nieoficjalną reprezentacją Łodzi.

Wizyta pływaków śląskich wywołała w Łodzi ogromne zainteresowanie, gdyż Łódź lubi od czasu do czasu zajrzeć na

Z Krakowa donoszą

Hokeiści ŁKS-u remisują z Wisłą

KRAKÓW (obsł. wł.). — Rewanżowy mecz towarzyski w hokeja „Wisła” — ŁKS zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0, 1:1, 0:0).

„Wisła” wystąpiła w składzie rezerwowym, łódzianie zaś w identycznym składzie, jak przeciw „Cracovii”. Mecz stał na dobrym poziomie.

Prowadzenie zdobyła „Wisła” na początku drugiej tercji przez Piekarza który dobił do bramki strzał Ciszowskiego. Wyrownanie w 10 minut później Starzewski.

W drużynie Wisły wyróżnili się: bramkarz — Bieniek, Peter — w obronie i Ciszowski — napadzie. W ŁKS-ie najlepszymi byli: Makutynowicz i Koczewski.

Radio

11.40 Audycja dla przedszkoli. 11.50 Muzyka rozrywkowa. 11.57 Sygnat czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 (Ł) „Choroba po święteczna u koni”. 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.40 (Ł) „W 40-tą rocznicę tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza”. 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.20 (Ł) „Wszystcy jesteście krytykami”. 15.30 „Śpiewamy piosenki”. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych”. 16.50 „Siekiera narzędziem pracy. 17.00 Nowe nagrania słynnych artystów. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś milego”. 19.00 Felieton literacki. 19.15 MOZART: Kwartet B — dur. 19.40 „Wzrost techniki Radiowa”. 20.00 DZIENNIK. 20.45 Pieśni ludowe. 21.00 „Pierścień Faraonów” słuchowisko według powieści B. Prusa. 21.20 Audycja literacka. 22.00 Audycja słowno-muzyczna. 22.45 (Ł) Koncert żywe. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji.

REKORD — ul. Rzgowska Nr. 2
„Kłątka Słowicza” — Lszy seans godz. 16, niedz. 14 dla młodzieży.

„Na Morskim Szlaku” — godz. 18, 20, w niedz. 16 dla młodzieży dozwolony.

STYLOWY (dla młodzieży) — ul. Kilińskiego Nr. 123 „Konik Garbusek” — godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

SWIT — Bałucki Rynek Nr. 5 „Siostra lokaja” — godz. 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

TECZA — ul. Piotrkowska Nr. 108 „Cygański Tabor” — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

TATRY — ul. Sienkiewicza Nr. 40 „Sepy” — godz. 16, 18, 20 w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

basen YMCA. Organizatorzy niedzielnych zawodów są zafascynowani, lepiemy więc kapitana sportowego ŁOZPi p. Kuciwicza i pytamy co sądzi o niedzielnym pojedynku naszej nieoficjalnej reprezentacji z zespołem śląskim.

— Najbardziej jestem ciekaw — mówi kapitan sportowy ŁOZPi — pojedynku naszych najlepszych sprinterów Jery z Zimnym. Nie mniej atrakcyjnie zapowiada się walka Bonieckiego (Filmowiec) z Gremłowskim (Polonia) na 400 m. st. dow.

Gremłowski, sądząc tylko po ostatnim wypadku z Zabrza wydaje się być stu procentowo w faworycie. Czas jego był zaledwie kilka sekund gorszy od przedwojennego rekordu Polski.

Boniecki jest dobrej myśli i jego walka z bezspornie najbardziej „miękką” pływającym zawodnikiem w Polsce w rezultacie powinna przynieść gru

W Szczyrku zakończono

narciarskie mistrzostwa Polski

SZCZYRK (obsł. wł.). — Wczoraj zakończone zostały narciarskie mistrzostwa Polski biegiem zjazdowym mężczyzn i kobiet. Biegi odbyły się na stokach Skrzycznego. Trasa wynosiła 2.800 m, przy różnicy wzniesień 600 m. Trasa biegu była bardzo trudna, usiana licznymi muldami i pewnymi odcinkami prowadziła przez las. Niebezpieczniejsze

bo lepszy rekord okręgu. Oba zawodnicy podobno jak Jerzy i Zimny wyznaczani zostali na obóz kondycyjny do Budapesztu.

— Nikodemski (YMCA) na 200 m. st. klasycznym jest zdecydowanym faworytem. Pewnego rodzaju stanowi niewiadomą Dobrowolski, który osiąga czasy równe z Brzeczkiem i Tabulą. Sądząc po ambicji tego zawodnika, to napewno przy własnej publiczności powinien uporać się ze ślązakami.

— Ciekawie zapowiada się walka sztafet męskich 4x200 m. styl dowolnym oraz 10x50 m. styl dowolnym: W obu wypadkach Polonia zgłosiła próbę pobicia rekordu Polski. Filmowcy od dawna przygotowują się do pobicia rekordu Polonii na 4x200 m. st. dowolnym.

Możliwe, że oba zespoły popłyną lepiej od starego rekordu, należącego do Polonii bytomskiej, ale raczej zwycięstwo powinno przypaść w udziale pływakom łódzkim.

— W konkurencjach żeńskich lepszymi czasami legitymują się zawodniczki Polonii, zresztą należące do ekstraklasy naszego pływactwa. Niemniej jednak łódzianki są znacznie młodsze i po nich należy się spodziewać postępu. To też w walce z lepszymi przeciwniczkami napewno padnie nie jeden rekord okręgu.

A więc przygotowujemy się na to, że w niedzielę będziemy przeżywać na basenie YMCA wiele emocji, przedtem jednak zaopatrzmy się lepiej wcześniej w bilety, które można już nabyć w sekretariacie YMCA ul. Moniuszki 4.

Elita narciarzy węgierskich zjeżdża do Zakopanego

Finlandia przysyła 5 narciarzy i 2 narciarki

WARSZAWA (obsł. wł.). — Komitet Organizacyjny międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr” otrzymał imienne zgłoszenie

narciarzy węgierskich. Ekipa węgierska składać się będzie z 35 narciarzy, w tym 10 kobiet. Lista zawiera nazwiska najlepszych narciarzy węgierskich.

M. in. Węgry przysyłają mistrzowską sztafetę 4x10 km — Wolsped (Budapeszt), doskonałych biegaczy — specjalistów na 18 km Betaka i Harangvolgy'a, mistrza Węgier w biegu na 50 km — Masany'ego oraz najlepszego skoczka — Henrika.

miejsca zabezpieczone były ścieżkami gązłami i klocami, dzięki czemu nie doszło do wypadku. W konkurencji męskiej klasyfikacja biegu zjazdowego przedstawia się następująco: 1) Gasienica-Ciaptak (SNPTT Zakopane) 2:47,5 min., 2) Bachleda (SNPTT Zakopane) 2:52,8 min., 3) Wawrytko II (SNPTT Zakopane) 2:53,2 min., 4) Popieluch (HKN Zakopane) 3:01,4 min., 5) Szczepaniak („Wisła” Zakopane) 3:05,6 min.

W konkurencji żeńskiej nie spodziewane zwycięstwo odniosła Wawrytkówna z SNPTT (Zakopane). Nie startowały w tej konkurencji chora Bujakówna i Kodelska, która nie przyjechała jeszcze ze Spindlerowego Mlyna. Klasyfikacja w konkurencji żeńskiej przedstawia się następująco: 1) Wawrytkówna (SNPTT Zakopane) 2:37,3 min., 2) Kwa pioniówna (HKN Zakopane) 2:40 min., 3) Krupińska (AZS Wrocław) 2:47 min., 4) Naorinlakowska (AZS Wrocław) 2:55 min., 5) Kowalska („Wisła”) 2:56,8 min.

Fiński Związek Narciarski nadesłał również imienną listę zawodników swojego kraju obejmującą 7-miu narciarzy (w tym 2 kobiety). Do biegów płaskich Finowie wystawiają 3-ch zawodników: Salonenen, Pumperol i Suomalainen. W kombinacji norweskiej startować będzie Viole oraz w skokach otwartych — Matilla. W konkurencjach kobiecych wezmą udział Kroiu i Saloranta.

Ekspedycji towarzyszyć będą: kierownik — Kaivola, trener — Koskinen oraz 1 dziennikarz.

Co słychać w boksie łódzkim?

Pierwsza runda mistrzostw kl. B dobiega nareszcie końca

Dzisiaj o godz. 19-tej mecz ŁKS II — Zryw II

Pierwsza runda spotkań o drużynowe mistrzostwo klasy B w boksie dobiega końca. Lech w lech idą na czele Energetyka i DKS z Aleksandrowa.

Dziś w tym zamienili ze sobą ostatnie miejsca, bowiem Energetyka posiada lepszy stosunek punktów. Również Korab zamienił się miejscami z Gwiazdą.

Tabulka po uwzględnieniu ostatnich wyników wygląda następująco:

Table with 2 columns: Rank, Team, Points. 1 Energetyka (Łódź) 47 43:19, 2 DKS (Aleksandrów) 47 41:23, 3 Korab (Piotrków) 32 28:20, 4 Gwiazda (Łódź) 22 8:22, 5 Filmowiec 2-12:18, 6 Tramwajarze 3-8:38

W dalszym ciągu spotkań mistrzowskich, dzisiaj w hali Wimy rezerwa mecz rezerwy ŁKS-u i Zryw-u, w sobotę Gwardia podejmuje DKS a w niedzielę Tramwajarze zmierzą się z Energetyką, Korab gości u siebie Filmowca.

Walne zebranie Wł. Z. K. S. „Toga”

Włókienniczy klub sportowy „Toga” zwołuje w dniu 14 bm. o godz. 17 w drugim terminie walne zebranie członków. Ze względu na ważność obrad obecność obowiązkowa. Zebranie odbędzie się w świetlicy PZPRG, Nr. 8 przy ul. Hipotecznej 7 — 2.

„GŁOS” — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206.42. Telefon: Redaktor naczelny: 216-14, wicered. naczelny: 219-05, Sekretarz odpowiedzialny: 218-23, Sekretariat ogólny: 223-29, Dział partyjny: 223-29; 254-25; wewn. 10, Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42, Dział kultury: 219-11, Dział miejski i sportowy: 254-21; wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny: 223-29, Dział rolny: 254-21; wewn. 9, Redakcja nocna: 172 31; 156-51, Kolportaż: 222-22, Administracja: 260-42

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową